

światła w pomieszczeniach. W nowowznoszonych budynkach w spółdzielniach produkcyjnych nie powinno być tych usterek i błędów, jakie były w dawnych budynkach. W pomieszczeniach dla zwierząt powinno być tyle światła, ile w lokalach mieszkalnych. Promienie świetlne oddziałują dodatnio na układ nerwowy i na przemianę materii. Zwierzęta pod wpływem światła stają się bardziej rześkie i mają lepszy apetyt. Naturalne promienie świetlne są niezbędnym czynnikiem dla prawidłowego wzrostu i rozwoju młodzieży. Okna należy tak rozmieścić, aby całe pomieszczenie było równomiernie oświetlone, a promienie świetlne nie padały wprost w oczy zwierzętom oraz aby okna nie powodowały bezpośredniego oziębiania zwierząt i zbytnio nie obniżały bilansu cieplnego pomieszczeń. Chcąc tym warunkom sprostać, należy zachować ustalony stosunek powierzchni oszklenia okien do powierzchni podłogi (1:10—1:15). Sąsiednie budynki powinny być odległe od okien o 1,5—2 wysokości budynku naprzeciw stojącego. Okna powinny być rozmieszczone na wysokości 1,20—1,60 m od podłogi (zależnie od gatunku zwierząt). Więcej światła wpada przez jedno okno duże, niż przez kilka małych o tej samej powierzchni oszklenia, nadto przez okna ustawione pionowo wpada 15—20% więcej światła. Okna ustawione pionowo powodują jednak zbytnie oziębianie zwierząt, a przez takie okna promienie bezpośrednio wpadają do oczu zwierząt, co ujemnie wpływa na wzrok. Należy budować okna ustawione poziomo, o stosunku długości krawędzi podłużnej do poprzecznej jak 3:2. Ważną rolę odgrywa też czystość szyb.

Każde szkło zatrzymuje pewną ilość światła, a najwięcej cennych promieni pozafioletowych zatrzymują szyby brudne, do 50% światła, a obmarznęte do 80%. W pomieszczeniach dla zwierząt jest często ciemno i ponuro, zamiast okien jest coś w rodzaju okienek. W niektórych pomieszczeniach zakłada się szyby nie ze zwykłego szkła, lecz ze szkła zbrojnego. Przez takie szyby zwierzęta nie otrzymują dostatecznej ilości światła nawet przy dużej ilości okien i dobrym ich rozmieszczeniu. Szyby z reguły nie są odkurzone i myte. W jednej ze spółdzielni produkcyjnych wybudowano nową oborę tuż przy starej, która prawie całkowicie zasłania światłu drogę do nowego budynku. W tejże spółdzielni założono ramy okienne pojedyncze i przy tym wewnętrzne, wskutek czego wszelkie opady zaciekają do wnętrza pomieszczenia, znaczą brudne strugi na świeżo wybielonych ścianach i powodują zawilgocenie ścian.

Wszystkie uwagi wymienione w niniejszym referacie są tylko fragmentami postulatów zoohigienicznych stawianych pomieszczeniom. Chodziło mi tylko o wykazanie, że nawet te fragmenty mają swój ciężar właściwy dla zagadnienia zdrowotności i produktywności zwierząt.

Uzyskanie korzystnego mikroklimatu pomieszczeń, dodatniego bilansu cieplnego, potrzebnej ilości światła to znaczy stworzenie szukanego

przez zootechników środowiska hodowlanego, a dla lekarzy weterynaryjnych znalezienie odpowiedniej platformy do zastosowania właściwej profilaktyki w dużych skupiskach zwierząt. Lekarz weterynaryjny otrzymuje wtedy najwłaściwszy, środek zapobiegawczy w postaci wzmocnienia odporności ustrojów zwierzęcych, a w przypadku, w którym i ten środek zawiedzie i wybuchnie enzootia, lekarz rozporządza takim zespołem czynników i warunków w danym środowisku, które mu ułatwią likwidację ogniska chorobowego. Nawet dezynfekcja czy dewastacja przeprowadzona w tych warunkach da z pewnością szybsze i skuteczniejsze wyniki.

Inwazje są wstępem do wybuchu i szerzenia się infekcji, a higiena środowiska to wstęp do rozwoju właściwej profilaktyki.

Uświadamijmy sobie, że stworzenie nowego socjalistycznego sposobu gospodarowania w postaci gospodarki zespołowej ujętej w spółdzielnie produkcyjne, stawia przed administracją weterynaryjną i lekarzami terenowymi nowe niebezpieczeństwo w postaci epizootii i inwazji w rozmiarach może dotychczas nie spotykanych. Dziś więc rodzi się potrzeba szukania środków zaradczych. Stąd szybki rozwój takiej dyscypliny jak zoohigiena i stąd taki nacisk i takie nadzieje na przyszłe osiągnięcia profilaktyki. Dobrze się składa, że te sprawy poruszamy w początkowej fazie przebudowy i rozbudowy wsi. Każda najmniejsza uwaga prowadząca do pomniejszenia błędów w nowo wznoszonych budynkach dla zwierząt jest bardzo cenna. Im większy będzie wkład lekarzy weterynaryjnych i zootechników do sprawy budownictwa wiejskiego, tym lepsze budynki, o dokładniej przeanalizowanych projektach, postawią budowniczy. To zaś z kolei da szybsze i lepsze wyniki hodowlane i pozwoli wykazać wyższość gospodarki zespołowej, jaką przedstawiają spółdzielnie produkcyjne. Będzie to duży krok naprzód na drodze do zrealizowania wytycznych II Zjazdu Partii. Jak więc można określić rolę współpracy lekarzy weterynaryjnych w spółdzielniach produkcyjnych w zakresie niniejszego tematu? Lekarze weterynaryjni z racji swego zawodu i swej postawy w terenie zdobyli już duże zaufanie rolników, mają dużą styczność ze spółdzielcami i stali się poniekąd ich doradcami w sprawach hodowli zwierząt. Powinni tę współpracę coraz bardziej rozszerzać, wnieść duży wkład do sprawy praktycznego rozwiązania zagadnień budownictwa wiejskiego, którego fragmentem jest omówiona wyżej higiena pomieszczeń w spółdzielniach produkcyjnych.

JAN GROCHOWSKI

PODSTAWOWE ZASADY ZYWIENIA ZWIERZĄT HODOWLANYCH

Hodowla zwierząt posiada duże znaczenie i odgrywa poważną rolę w gospodarce narodowej. Jest ona bowiem jedyną gałęzią rolnictwa

umożliwiająca jak najracjonalniejsze wykorzystanie ogromnej masy substancji organicznych, które nie mogą być wyzyskane bezpośrednio dla celów konsumpcyjnych lub przemysłowych. Dzięki hodowli zwierząt istnieje możliwość przetwarzania wszelkiego rodzaju pasz na mięso, mleko, jaja, tłuszcze i inne produkty spożywcze, jak również na cenne surowce dla potrzeb przemysłu, jak np. skóry, wełna, sierść itd.

Zdrowie i produktywność, jako też wszystkie inne istotne właściwości zwierząt, oprócz wielu czynników wewnętrznych, zależą również od szeregu czynników zewnętrznych, pośród których jedno z ważniejszych miejsc zajmuje żywienie. Chcąc prawidłowo żywić zwierzęta trzeba znać potrzeby ich w zakresie środków żywienia, niezbędnych dla życia i produkcji. Odpowiednie bowiem żywienie, musi być oparte na znajomości i zrozumieniu teoretycznych podstaw żywienia, wartości biologicznej poszczególnych pasz dla poszczególnych gatunków zwierząt, jak również fizjologii trawienia oraz techniki podawania i sposobów przygotowania i przyrządzania pasz przeznaczonych do żywienia zwierząt.

W każdej żywej komórce, w poszczególnych tkankach i narządach, kosztem zużycia tkanek ustrojowych zwierzęcia, odbywa się nieustająca ani na chwilę przemiana materii, procesy utleniania składników odżywczych, budowy i jednocześnie ich rozpadu połączone z wywiązywaniem energii.

Każde zwierzę potrzebuje pożywienia odpowiadającego pod względem ilości i jakości jego naturze, właściwościom gatunkowym i osobniczym, wielkości jego ciała i wiekowi, jak również rodzajowi użytkowania go i stopniowi eksploatacji. Część składników odżywczych zawartych w pożywieniu zostaje zużyta na podtrzymanie procesów życiowych, część zaś służy na pokrycie potrzeb produkcyjnych zwierzęcia. Produkty powstałe w przebiegu przemiany materii, a nie wykorzystane przez organizm, zostają wydalone z ustroju za pośrednictwem płuc, jelit, nerek i skóry w postaci bezwodnika kwasu węglowego, moczu względnie potu. Najważniejszym zadaniem pożywienia jest dostarczenie ustrojowi materiałów, które mogłyby być przetworzone na energię nieodzowną dla utrzymania temperatury ciała na odpowiednim poziomie i dla podtrzymania prawidłowego przebiegu czynności życiowych ustroju, jak również dostarczenie organizmowi zwierzęcemu takich materiałów, z których będzie on w stanie odbudowywać części protoplazmy zużyte przez spełnianie czynności fizjologiczne, budować nową masę ciała w okresie rozrastania się zwierzęcia, oraz zapewnić dostawę materiałów niezbędnych dla prawidłowego rozwoju płodu, czy też dla produkcji mleka, jaj itd.. Składniki odżywcze pożywienia — białko, tłuszcze, węglowodany, składniki mineralne i witaminy stanowią materiał budulcowy dla tworzących się i odradzających się komórek w tkankach i narządach oraz podtrzymują przebieg wszelkich pro-

cesów niezbędnych dla ich istnienia i utrzymania się w stanie równowagi. Zjedzona karma zostaje wykorzystana na wytworzenie w ustroju energii cieplnej i dynamicznej, albo też zostaje odłożona w postaci substancji zapasowych. Im zwierzę posiada większe zdolności do gromadzenia zapasów w ustroju, tym dłużej obywać się może bez pożywienia, a w związku z tym może rzadziej się odżywiać, a dostarczanie pożywienia z zewnątrz może odbywać się w pewnych, niejednokrotnie nawet stosunkowo długich odstępach czasu. Zwierzęta młode wykazują o wiele słabsze zdolności do gromadzenia zapasów ustrojowych, niż zwierzęta dorosłe i dlatego też muszą być częściej żywione.

Składniki odżywcze zawarte w rozmaitych paszach nie są w jednakowym stopniu wykorzystywane przez poszczególne zwierzęta. Zwierzę bowiem na potrzeby swego organizmu i na produkcję może wykorzystać tylko tę część składników zjedzonej paszy, która zostanie strawiona w przewodzie pokarmowym i wyzyskana przez ustrój w postaci strawnego białka, węglowodanów i tłuszczów. Poszczególne gatunki zwierząt mają różną zdolność trawienia tych samych pasz, ale również jedne i te same pasze w różnym zestawieniu w dawce żywieniowej i przy różnej technice żywienia oddziałują odmiennie na zwierzę. Buraki pastewne są doskonałą paszą dla krów mlecznych, ale u tych samych krów mogą być powodem zaburzeń w trawieniu, jeżeli będą podawane w zbyt dużych ilościach, szczególnie wówczas, gdy równocześnie zwierzęta otrzymują mało suchych pasz objętościowych. Makuch słonecznikowy daje dobre sadło przy opasie owiec (jagniąt), natomiast jeśli paszę tę głównie podawać będziemy świniom nie możemy spodziewać się dobrych wyników tuczu.

Pod względem objętości i zawartości suchych pasz objętościowych dawka żywieniowa powinna być dostosowana do pojemności żołądka i jelit danego gatunku zwierząt. Pod względem budowy podobny jest przewód pokarmowy bydła, owiec i kóz, u których dzięki obecności w przewodzie pokarmowym (w przedżołądkach) obfitej mikroflory procesy fermentacyjne przebiegają intensywnie. W porównaniu z owcami bydło trawi znacznie lepiej pasze objętościowe, w porównaniu z kózami i świniami — przeżuwacze trawia lepiej pasze obfitujące we włókno surowe. Konie i przeżuwacze posiadają natomiast mniej więcej jednakową zdolność trawienia składników organicznych zawartych w paszach treściwych, podczas gdy ptactwo znacznie gorzej trawi te składniki, a zwłaszcza błonnik. Świnie najlepiej trawia pasze bogate w skrobię i cukier. Dawki żywieniowe z różnych pasz, możliwie jak najbardziej pożytecznych i smacznych, zjadane są chętnie i z większym apetytem, wpływając także korzystnie na ustrój zwierzęcia. Umiejętny dobór pasz w dawce ma duże znaczenie dla tzw. przemiany białkowej, szczególnie u szybko rozrastających się, a więc przede wszystkim u młodych

zwierząt. Dla dobrego rozwoju młodzieży niezbędne są pełnowartościowe białka tj. takie, w skład których wchodzi wszystkie aminokwasy konieczne dla budowy białka zwierzęcego. Tym właśnie wymaganiom najlepiej odpowiada mieszanka różnych pasz, ponieważ w mieszance takiej brak jakiegos aminokwasu w jednej paszy może być pokryty nadmiarem tego składnika w innej. Na biologiczną pełnowartościowość białka powinniśmy zwracać szczególną uwagę w żywieniu prosiąt i drobiu.

Zarówno podawanie pasz ilościowo i jakościowo niewystarczających, jak i podawanie pasz w nadmiarze oddziałuje niekorzystnie na ustroj, a niekiedy obniża przebieg wszelkich funkcji życiowych organizmu i związaną z tym odporność zwierzęcia na zakażenie, inwazje i w ogóle na wszelkie szkodliwe wpływy środowiska zewnętrznego. W razie niedożywienia zastarzane procesy zakażne tkwiące w organizmie ulegają zaostrzeniu, co np. stwierdzone zostało w przebiegu niedokrwistości zakażnej koni, gnuźlicy i innych chorób. Zależnie od rozmiaru i charakteru takiego niedoboru, zarówno czas trawienia niedożywienia jak i niewystarczalność żywienia znajduje swoje odbicie we wzroście i rozwoju zwierzęcia.

Jednostronny nadmiar lub niedobór składników odżywczych wpływa ujemnie na strawność. Np. przy skarmianiu nadmiernych ilości pasz białkowych wywołujemy stan t.zw. przebieczenia ustroju (zatrucia). Brak białka natomiast obniża wydzielanie soków trawiennych, doprowadzając przez to do równoczesnego zmniejszenia się strawności innych składników zawartych w dawce żywieniowej. Jak z tego wynika musimy zawsze pamiętać o konieczności zachowania właściwego stosunku białka do pozostałych składników w pożywieniu. Stosunek strawnego białka do strawnych składników bezazotowych w pożywieniu czyli t.zw. stosunek białkowy (stosunek odżywczy) u koni i przeżuwaczy powinien wahać się w granicach 1:8—10, a u świń 1:12. Taki stosunek białkowy nazywa się szerokim. Wąski stosunek białkowy wahający się w granicach 1:2—4 może być stosowany w żywieniu rosnącej młodzieży.

Przy mniejszej ilości składników azotowych obserwuje się depresję czyli obniżenie strawności zarówno białka jak i węglowodanów.

Duży wpływ na trawienie i przyswajanie składników pożywienia wywierają także składniki mineralne i witaminy (głównie zespół witaminy B oraz witaminy A i C). W razie braku lub niedoboru witaminy i składników mineralnych mogą wystąpić ciężkie, niejednokrotnie nieodwracalne zmiany chorobowe.

Na obniżenie strawności paszy, zwłaszcza u przeżuwaczy może wpływać również nadmiar łatwostrawnych węglowodanów w dawce żywieniowej. Włókno pozostaje wówczas zazwyczaj nierozłożone, wobec czego soki trawienne mają utrudniony dostęp do wnętrza komórek i słabiej

działają na rozkład składników zawartych we włóknie.

W wielu wypadkach zaburzenia w przemianie mineralnej i związane z tym różne stany chorobowe u zwierząt zależą nie tylko od niedoboru lub braku jakiegos składnika mineralnego, lecz także od niewłaściwego ich wzajemnego ustosunkowania się względem siebie. Stosunek wapnia do fosforu, potasu do sodu, jak również wzajemny stosunek wszystkich kwasowych i zasadowych elementów zawartych w pożywieniu wywierają istotny wpływ na przyswajanie składników mineralnych przez ustroj oraz na równowagę kwasowo-zasadową w organizmie itd. Za zadawalający uważa się stosunek wapnia do fosforu, który dla różnych zwierząt waha się w granicach 1:1 do 1:2. Stosunek ten ma szczególne znaczenie dla prawidłowego wzrostu zwierząt oraz dla ochrony rosnącej młodzieży przed krzywicą itd. Natomiast dawki żywieniowe wykazujące dużą zawartość fosforu, mimo równoczesnej dostatecznej ilości wapnia w pożywieniu, stosunkowo szybko doprowadzają do anoreksii u cieląt, do silnych zaburzeń w przemianie materii i do zahamowania wzrostu. Dłuższe podawanie zwierzętom większej ilości pasz, których popiół wykazuje odczyn kwaśny, doprowadza do stanu t.zw. kwasicy w ustroju, zmniejsza istniejące w nim rezerwy zasadowe, przy równoczesnym zwiększeniu zawartości chloru w plazmie krwi i ilości amoniaku w wydzielanym moczu. Odczyn popiołu zależy od stosunkowej zawartości w paszach składników zasadowych (wapń, magnez, sól i potas) i kwaśnych (fosfor, siarka i chloru). Zawarte w niektórych paszach kwasy organiczne (mlekowy, octowy itd.) zazwyczaj nie wpływają na odczyn popiołu, ponieważ wszystkie one, z wyjątkiem szczawiowego, ulegają spalaniu w ustroju i wydzielane są w postaci bezwodnika kwasu węglowego i wody. Kwaśny odczyn popiołu zależy od obecności siarki, fosforu i chloru, które w procesie przemiany zostają w organizmie zmienione w odpowiednie kwasy, bez względu na to w postaci jakich połączeń występują w paszy. Celem utrzymania rezerw zasadowych i niedopuszczenia do zakłócenia równowagi kwasowo-zasadowej — dawka żywieniowa musi zawierać nieco więcej elementów zasadowych niż kwaśnych. Przewagę elementów zasadowych uważa się za wystarczającą, jeżeli w dawce żywieniowej stosunek wzajemny elementów kwaśnych i zasadowych jest utrzymany w granicach 0,8—1,0.

Jeżeli w dawce żywieniowej ilość zasad jest niewystarczająca do zobojętniania wytwarzających się kwasów, wówczas ustroj albo rozkłada składniki białkowe, zużywając wywiązujący się przy tym amoniak do związania kwasów, albo też niezbędne do tego związki zasadowe czerpie z zasobów własnego ciała. W razie skąpych ilości białka w dawce żywieniowej, zobojętnienie nadmiaru kwasów w ustroju dokonywa się kosztem składników mineralnych organizmu, przede wszystkim wapnia, czerpanego z kości, co

w następstwie doprowadza do demineralizacji tkanki kostnej, przy czym obserwujemy obraz osteomalacji lub osteoporosis.

Nadmiar białek w pożywieniu doprowadza do zwiększenia odczynu kwaśnego i zakłóceń w równowadze kwasowo-zasadowej ustroju, który zwiększoną kwasowość wyrównuje kosztem własnego zasobu składników mineralnych, co z kolei doprowadza do zaburzeń w przemianie mineralnej. Nadmiar białka w pożywieniu może więc być połączony z zaburzeniami w ogólnej przemianie materii, wywołując osłabienie wszystkich funkcji komórek i obniżając odporność organizmu. Wskutek ogólnego osłabienia i zmniejszonej oporności mikroflora przebywająca w jelitach ma możliwość przenikania w głąb, doprowadzając do choroby zwierzęcia. Obfite skarmianie pasz treściwych bogatych w białka wpływa również szkodliwie na działalność płciową zwierząt. Polega to prawdopodobnie na zaburzeniach w przemianie mineralnej. U krów żywionych obficie paszami białkowymi często obserwuje się jałowość, której nie zauważono u krów żywionych normalnie. Zbyt obfite żywienie rozplodników doprowadza do ich zapasienia się, co niekorzystnie odbija się na możliwości wykorzystania ich w rozplodzie.

Na szczególną uwagę zasługuje szkodliwy wpływ niedostatecznego żywienia na rozrodczość zwierząt. Osłabiając funkcje życiowe wszystkich komórek, tkanek i narządów ciała, a wśród nich gruczołów płciowych i gruczołów wewnętrznego wydzielania niedożywienie wpływa ujemnie zwłaszcza na czynność przysadki mózgowej i zmniejsza wydzielanie hormonów gonadotropowych. Następstwem tego jest osłabienie czynności płodowej, a więc spermatogenezy, dojrzewania pęcherzyków jajowych itd. Niedożywianie samic ciężarnych doprowadza do rodzenia bardzo słabego życiowo potomstwa, skłonnego do schorzeń przewodu pokarmowego i oddechowego. Dostatecznie obfite żywienie samic paszami zawierającymi pełnowartościowe białka, składniki mineralne i witaminy jest więc niezbędnym warunkiem zapłodnienia i normalnego przebiegu ciąży. W podobny sposób składniki te wpływają na wytwarzanie się oraz na jakość i ilość nasienia. Z pasz białkowych dobrze na wytwarzanie nasienia wpływają groch, otręby pszenne, makuchy, trawa, z pasz soczystych — okopowe, a zwłaszcza z pasz zaś zwierzęcego pochodzenia mączka rybna i mączka z krwi oraz chude mleko, z ziarna natomiast — proso. Samice należy tak żywić aby były one w dobrej kondycji rozplodowej przed pokryciem, jak i w okresie ciąży.

Stosunek sodu do potasu ulega zmianom zależnie od mineralnego i organicznego składu pasz oraz od wieku i osobniczych właściwości ustroju zwierzęcego. Przy żywieniu zwierząt głównie paszami pochodzenia roślinnego otrzymują one zbyt wiele potasu, a stosunkowo za mało sodu. Nienormalny stosunek sodu do potasu w dawce żywieniowej, jak również zwiększenie

ilości potasu w paszach zmniejsza zdolność przyswajania potasu i osłabia przebieg procesów kostnienia. Niedobór sodu powoduje utratę apetytu, obniżenie zdolności przyswajania składników odżywczych, zatrzymanie wzrostu u młodziży, obniżenie wydajności produkcyjnej zwierząt, zaburzenia w działalności płciowej itd.

Pożądaną relację wzajemną poszczególnych składników odżywczych całkowitość czyli kompleksowość zestawienia dawek żywieniowych i inne warunki prawidłowego żywienia zwierząt można najlepiej zapewnić przez podawanie mieszanek różnych pasz. Jednostronne żywienie doprowadza najczęściej do niedożywienia nie tylko pod względem ilości pożywienia, lecz również w rozumieniu niedoboru w pożywieniu jednego lub więcej składników niezbędnych dla ustroju.

Różnorodność żywienia posiada szczególnie ważne znaczenie jeśli chodzi o pokrycie potrzeb organizmu na niezmiennie ważne składniki zwane mikroelementami, co do zawartości których w rozmaitych paszach nie posiadamy jeszcze wystarczających danych. Podawanie różnych pasz w dawce żywieniowej pozwala przypuszczać, że w ten sposób potrzeby zwierząt pod względem mikroelementów zostaną w lepszym stopniu zabezpieczone.

Jednostronne żywienie jest bodaj jedną z najczęstszych przyczyn występowania t.zw. niedoborów żywieniowych, ponieważ przy dłuższym utrzymywaniu takiego żywienia łatwiej może wystąpić u zwierząt stan względnego niedoboru któregośkolwiek elementu odżywczego brakującego w danym pożywieniu. Różnorodność żywienia ma szczególnie ważne znaczenie dla zwierząt o wysokiej produktywności, jak również dla zwierząt młodych w okresie wzrostu, kiedy to zachodzi konieczność pokrywania zapotrzebowania na wszystkie składniki niezbędne do budowy tkanek ciała. Oprócz różnorodności żywienia pożądane jest okresowo zmieniać zestawienie poszczególnych pasz w dawce żywieniowej. Przy zawartości różnych pasz w zestawieniu dawki żywieniowej i zmianie od czasu do czasu niektórych pasz wchodzących w skład dawki żywieniowej, niedobory niektórych składników odżywczych w jednej paszy zostaną wyrównane przez zawartość brakujących składników w innej karmie. Przy dłuższym podawaniu tych samych pasz zwłaszcza w obfitych dawkach, zwierzęta zaczynają gorzej wyjadać pożywienie, co po pewnym czasie może niekorzystnie odbijać się na ich stanie ogólnym oraz na zdolności funkcjonalnej poszczególnych układów ustroju przez zmniejszenie wydzielania gruczołów, obniżenie zdolności wyzyskiwania i przyswajania składników pożywienia i może doprowadzić do obniżenia zdolności produkcyjnej zwierzęcia. Różnorodność żywienia jest bardzo ważna dla zwiększenia biologicznej wartości białka w dawce żywieniowej. Ma to szczególne znaczenie dla szybko rosnących młodych zwierząt, które muszą otrzymać komplet amino-

kwasów niezbędnych dla budowy białka swego ciała.

Szereg chorób zakaźnych wiąże się ściśle z żywieniem niepełnowartościowymi paszami; w powstawaniu tych chorób szczególnie ważne znaczenie posiada niedobór witaminy A w dawce żywieniowej, który jest powodem zwiększonej przepuszczalności zrogowaciałych nabłonków dla drobnoustrojów chorobotwórczych. Obfite żywienie paszami białkowymi przy niedoborze witaminy A jeszcze bardziej zmniejsza zdolność obrony nabłonków do obrony przed drobnoustrojami.

Niedobór składników mineralnych, a zwłaszcza wapnia i fosforu w paszy jest często przyczyną jałowienia i ronień, szczególnie u świń, a w okresie ciąży niejednokrotnie doprowadza do odwapnienia ustroju samicy. Żywienie samic paszami ubogimi w witaminę A (względnie jej prowitaminę — karoten) jest powodem słabej płodności takich samic, rodzenia słabego potomstwa, ronień, zatrzymania łożyska itd. Brak witaminy D wywołuje zakłócenia w przemianie mineralnej zarówno u matki (łomikost) jak i u płodu (krzywica).

Przy prawidłowym żywieniu w okresie zimowym w skład dawki żywieniowej dla zwierząt roślinożernych powinno wchodzić dobre siano, kiszonki i okopowe. Przy tak zestawionej dawce zwierzę otrzymywać będzie dostateczną ilość białka, składników mineralnych i witamin. Dawki żywieniowe u świń i drobiu powinny zawierać również pasze zwierzęcego pochodzenia. Pełnowartościowa dawka żywieniowa dla bydła mlecznego powinna zawierać co najmniej 2 gatunki paszy twardej i 1—2 paszy soczystej, przy czym do dawki wysokoprodukcyjnych zwierząt powinien być ponadto przewidziany dodatek składający się z 3—4 gatunków pasz treściwych. Pożywienie zwierząt powinno składać się z pasz dobrej jakości, świeżych, nie zepsutych, nie zjełczałych, ani też nie skwaśniałych lub drażniących przewód pokarmowy. Pasy nieodpowiednie lub nieczyste przyrządzone, albo nieświeże lub skisłe nie tylko odstręczają zwierzęta od jedzenia, lecz ponadto mogą być przyczyną ciężkich zatruc pokarmowych.

Pożywienie powinno obfitować w niezbędne składniki odżywcze, musi więc być pożywne, ale niezbyt obciążające przewód pokarmowy, łatwo strawne i łatwo przyswajalne oraz możliwe niezbyt objętościowe.

Większe dawki pasz są z reguły gorzej trawione, ponieważ szybciej przechodzą przez przewód pokarmowy. Przeładowanie przewodu pokarmowego dużymi ilościami pożywienia zakłóca jego czynność. Zbyt duża bowiem masa pokarmowa słabiej nasiąka sokami trawiennymi, w związku z tym słabsze jest również wchłanianie składników odżywczych. Normalne trawienie przy obfitym żywieniu możemy zwierzętom zapewnić tylko wtedy gdy podajemy im paszę częściej i w niewielkich porcjach na raz.

Przestrzeganie regularności w żywieniu zwierząt jest jedną z ważniejszych zasad higienicznego żywienia. W przerwach między ustalonymi godzinami żywienia, bez szkody dla normalnego przebiegu trawienia pożywienia już uprzednio pobranego przez zwierzę, można podawać małe dawki pasz, mając na uwadze nie tylko samo odżywienie, zwłaszcza jeśli chodzi o zwierzęta wykazujące zmniejszoną chęć do jedzenia, lecz raczej właśnie pobudzenie upośledzonego apetytu. Jeżeli podawana pasza nie pobudza w dostatecznym stopniu apetytu, szczególnie w przypadkach osłabionej czynności narządów trawienia, trzeba podawać im w paszy dodatek środków wpływających dodatnio na wzmożenie apetytu i przyspieszenie procesów trawiennych, takich jak np. sól bydlęca, koper, kminek, jałowiec i inne.

Przy pobieraniu pożywienia zwierzęta kierują się przede wszystkim węchem i wzrokiem oraz smakiem karmy i własnym gustem, niejednokrotnie odmiennym w różnych porach roku. Np. wiosną z chwilą wypędzenia na stosunkowo młode jeszcze i niezbyt obfite pastwisko wracają one nie bardzo chętnie do pożywienia zimowego, nawet pomimo dodania do niego dodatku pasz treściwych. Podobnie przy żywieniu koniczyną nie zjadają już tak chętnie traw, które w miarę upływu czasu i starzenia się poprostu zdążyły już nieco zdrewnieć i zatracić właściwą im soczystość. Uczucie głodu mogą zwierzęta zaspokoić nawet pożywieniem, które im mniej smakuje. Wiemy, że uczucie sytości zjawia się znacznie wcześniej, jeżeli zwierzę otrzymuje pożywienie mniej smaczne, natomiast przy pożywieniu smaczniejszym uczucie nasycenia zjawia się znacznie później. Ten właśnie moment odgrywa ważną rolę w żywieniu zwierząt produkcyjnych, ponieważ pasze, aby były zjadane w większych ilościach przez zwierzę, muszą być smaczne i odpowiadać gustowi zwierzęcia. Ogólnie znany jest fakt, że zwierzęta zjadają chętnie rośliny o słodkim smaku, np. trawy z łąk i pastwisk suchych na których wśród porostu występują rozmaite zioła. Natomiast niechętnie się pasą na pastwiskach wilgotnych lub podmokłych o poroście traw kwaśnych, jak również, z wyjątkiem owiec, niechętnie jedzą pasze zawierające goryczki, jak np. strąki wyki, czy nasiona łubinu.

Ważnym czynnikiem w higienie żywienia jest stosowanie zasady stopniowego a nie nagłego przechodzenia i zmiany żywienia. W razie konieczności zmiany dotychczasowego sposobu żywienia (przejście z oborowego na pastwiskowe wzgl. letnie) należy zwierzęta stopniowo przyzwyczajać do nowej paszy, zwiększając w miarę upływu czasu odpowiednio dawki nowej paszy. Zmianę żywienia można stosować również z korzyścią i pożytkiem dla stanu zdrowotnego zwierząt chorych zwłaszcza wówczas, gdy chodzi o zaburzenia w trawieniu. Czystość pasz, jak również koryt, żłobów i naczyni do pojenia i żywienia zwierząt są dalszym czynnikiem warunkującym higieniczne i prawidłowe żywienie. W dąże-

niu do jak najlepszego wyzyskiwania składników odżywczych przypisuje się w praktycznym żywieniu duże znaczenie odpowiedniemu przygotowaniu i przyrządzaniu pasz, które posiada nie tylko gospodarcze ale również higieniczne znaczenie. Niektóre sposoby przygotowania i przyrządzania poprawiają smak pasz i zachęcają zwierzęta do zjadania pasz mniej smacznych, a częściowo mają na celu zwiększenie biologicznej wartości, zwiększania strawności i przyswajalności pożywienia. Zmierzają one ponadto do usunięcia drażniącego oddziaływania na przewód pokarmowy, jako też do zapobiegania możliwości występowania zaburzeń w trawieniu. Szczególniejszą uwagę powinniśmy zwracać na sposoby przygotowania i przyrządzania pasz, które przyczyniają się do zwiększania biologicznej wartości pożywienia, a zwłaszcza na te pasze, które przyczyniają się do wzbogacenia pasz w pełnowartościowe białka itd. Przygotowanie i przyrządzanie pasz ma szczególnie ważne znaczenie w żywieniu młodzieży wszelkich gatunków zwierząt gospodarskich, w żywieniu zwierząt wysoko produkcyjnych, jak również zwierząt słabszych i chorych oraz zwierząt wykazujących skłonność do zaburzeń żołądkowo-jelitowych. Wysoka produktywność zwierząt i prawidłowe wyzyskanie pasz są możliwe tylko wówczas, gdy ilość i jakość pożywienia odpowiadają potrzebom zwierząt i warunkom istniejącym w gospodarstwie, a więc przy zastosowaniu norm żywienia. Przy układaniu normy żywienia nie wystarczy zwracać uwagę tylko na zawartość w paszach składników pokarmowych, ale należy pamiętać o konieczność uwzględnienia ponadto szeregu innych warunków, od wypełnienia których zależy prawidłowe zestawienie dawki żywieniowej. Normy żywienia stanowią tylko podstawę dla organizacji racjonalnego i prawidłowego żywienia zwierząt gospodarskich. Normy żywieniowe powinny być dostosowane do warunków i możliwości danego gospodarstwa. Niezbędnym warunkiem prawidłowego wykorzystania pasz i zwiększenia zdolności produkcyjnych zwierząt gospodarskich jest prawidłowa organizacja żywienia zwierząt. Racjonalnie i prawidłowo zorganizowane żywienie ma na celu zapewnienie zdrowego, silnego i dobrze rozwiniętego przychówka, jak również stworzenie warunków umożliwiających pełny odchów i dobry wzrost młodzieży, przy jednoczesnym stosowaniu zasady ekonomicznego rozchodowania pasz. Trzeba tak gospodarować, aby poziom rozwojowy hodowli zwierząt w poszczególnych gospodarstwach dostosowany był do miejscowych warunków przyrodniczych i ekonomicznych, biorąc pod uwagę możliwość pokrycia zapotrzebowania pasz przede wszystkim z posiadanych zasobów własnych pasz wytworzonych w gospodarstwie, przy nieznacznym tylko uzupełnianiu tych zasobów przez zakup pasz istotnie niezbędnych dla racjonalnego, prawidłowego i higienicznego żywienia zwierząt. Odpowiednio do potrzeb plano-

wego wzrostu pogłowia oraz do założeń kierunkowego nastawienia produkcji hodowlanej w poszczególnych gospodarstwach spółdzielczych powinniśmy wszyscy czuwać nad tym, aby zapewniony został właściwy rozwój bazy paszowej oraz ustalony właściwy rodzaj i rozmiar produkcji pasz własnych, jak również dążyć do usprawnienia gospodarki paszami w tych gospodarstwach, w których zajdzie tego potrzeba. W dążeniu do polepszenia pasz pod względem zawartości w nich niezbędnych składników odżywczych trzeba zdecydowanie dążyć do usprawnienia sprzętu oraz sposobów przechowywania pasz. Chodzi przede wszystkim o produkty roślinne, stanowiące punkt wyjścia dla produkcji dobrego siana i cennych kiszzonek.

Im dokładniej poznajemy przyczyny chorób przewodu pokarmowego, wątroby, zaburzeń w przemianie materii i przyczyny szeregu innych chorób, tym lepiej uwidacznia się współzależność między powstawaniem i przebiegiem wielu chorób, a jakością pasz i sposobem żywienia zwierząt. Błędy popełniane przy żywieniu zwykle powoli, a nieraz nawet już stosunkowo w krótkim czasie, powodują powstawanie różnych chorób. Im lepiej poznana zostanie rola i znaczenie żywienia w rozwoju choroby tym łatwiej będzie ją opanować lub zapobiegać jej powstawaniu przez zastosowanie higienicznego żywienia. Nie zawsze jednak łatwo jest wykryć szkodliwy wpływ żywienia na powstanie lub dalszy rozwój choroby. Nie wystarczy upewnienie się, że nie było błędów i niedociągnięć takich jak np. nieregularne żywienie, albo niedożywianie ilościowe, lub jakościowe itd. aby uznać, że żywienie zwierzęcia przed zachorowaniem było prawidłowe i higieniczne. Przy przeprowadzaniu wywiadu trzeba szukać momentów szkodliwych w zakresie żywienia, w okresie poprzedzającym zachorowanie zwierzęcia. Musimy wyszukać i starannie analizować wszelkie nawet na pozór mało znaczące błędy i niedociągnięcia w żywieniu, jak np. pojenie zbyt zimną wodą, podawanie zbyt ciepłego poidła, podawanie siana wylugowanego na deszczach lub zroszonego ziarna itp. Stwierdzenie tego rodzaju błędów i usterek w żywieniu pozwoli nam nieraz na wyjaśnienie powodów zaostrzenia się przewlekłego lub przejścia ostrego przebiegu choroby w przewlekły, czy też nieraz na zlikwidowanie istotnego źródła choroby. Przez zastosowanie samego tylko odpowiedniego żywienia udaje się niejednokrotnie wyleczyć niektóre takie choroby, jak np. przewodu pokarmowego, nerek, na tle niedoboru składników mineralnych lub witamin itp.

Zdaję sobie sprawę, że nie omówiłem w referacie wszystkich czynników mających ważne znaczenie nawet dla higieny żywienia oraz niektóre z nich poruszyłem tylko ogólnie, ale zagadnienie stanowiące temat referatu jest za obszerne, aby można je choć w najogólniejszych zarysach wyczerpać w ograniczonym czasie. Staralem się

zwrócić uwagę na zasadnicze momenty w higienie żywienia, które mają wpływ na zdrowotność zwierząt i właściwe wykorzystanie zasobów paszowych.

Stanisław Zawisła — przewodniczący delegacji społ. produk. woj. łódzkiego przemówił następująco: Ja, jako przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Bąków Górny, w imieniu członków spółdzielni powiatu łowickiego pozwolę sobie powiedzieć, że spółdzielnie produkcyjne powiatu łowickiego witają serdecznie I ogólnokrajową konferencję naukowo-techniczną służby weterynaryjnej poświęconą zagadnieniom opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych i dziękują za podniesienie zdrowotności hodowli inwentarza żywego w spółdzielniach i za trwałą przyjaźń, która się wywiązała pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi a służbą weterynaryjną. Spółdzielnie produkcyjne życzą Wam owocnych obrad i dalszych sukcesów w podniesieniu zdrowotności i hodowli inwentarza żywego. Niech żyje służba weterynaryjna! (okrzyki na sali: niech żyją spółdzielnie produkcyjne! — niech żyją spółdzielcy w spółdzielniach produkcyjnych! — Niech żyje spółdzielczość produkcyjna! (długotrwałe huczne oklaski).

Dyskusja. Po przerwie objął przewodnictwo Tadeusz Broda — gł. lekarz wet. pow. Tarnów, otwierając dyskusję nad wygłoszonymi referatami, którą podajemy w skrócie.

Stanisław Wilczek — gł. lekarz wet. Zarz. Wet. Prezydium PRN Środa Poznańska. Powiat Środa posiada 94 spółdzielnie produkcyjne. Obsada służby weterynaryjnej w powiecie pod koniec 1954 r. obejmowała 3 PZLZ-y, w tym 1 lecznicza, 1 przychodnia i punkt weterynaryjny, lekarzy wet. leczniczych 3, lekarzy wet. współpracujących 3, sanitariuszy i techników 4. Biorąc pod uwagę tak dużą ilość spółdzielni produkcyjnych, opieka weterynaryjna nie jest łatwa. W 72 spółdzielniach produkcyjnych było zwierząt dobrze odżywionych najwyżej 25%, średnio odżywionych 40%, a pozostały % zwierząt był słabo i niedostatecznie odżywiony; zwierzęta były wychudzone. Dostateczną opiekę weterynaryjną z naszej strony pogłębia brak środków lokomocji. Sytuacja na odcinku pomieszczeń nie przedstawia się dobrze. Nie chcąc dopuścić, żeby nasza praca nie poszła na marne prosimy, aby nasze władze odgórne stworzyły analogicznie, jak to zostało w ciągu ostatnich kilku lat zrobione w przemyśle, rezerwy po linii zootechniki i hodowli. Zgłaszam następujące postulaty: 1) Wyposażyć służbę weterynaryjną i zootechniczną w środki lokomocji, mianowicie samochody i rowery (oklaski). 2) Zlikwidować o. 50% dotychczasową biurokrację, aby nam dać czas na leczenie i profilaktykę (oklaski), bo dotychczas przeszło 80% naszego cennego i drogiego czasu tracimy na papierkową robotę. 3) Dać nam czas i możliwości fachowego doszkalania się, czas na czytanie podręczników i pism fachowych, aby nabytą wiedzę przekazać do spółdzielni produkcyjnych. Jest wielkim wstydem, że lekarze wet. nie mają obecnie czasu na zdobywanie dalszej wiedzy. 4) Należy dążyć do przekonania ludności, że lepsze jest leczenie w zakładach leczniczych, niż w czasie wyjazdów w teren. 5) KP Partii i Prezydium PRN muszą nam dać wydatniejszą pomoc, niż dotychczas. Prezydium PRN zapraszają nas na swoje obrady, ale kiedy żądamy konkretnej pomocy, np. samochodów do wyjazdu w teren, to ze względu na potrzeby bardziej pierwszo-

planowe doradzają, abyśmy się o nie starali gdzieindziej we własnym zakresie. 6) Prezydium PRN winny umożliwić lekarzom wet. otrzymanie mieszkań w miejscach pracy, dotychczas bowiem wielu lekarzy wet. nie może dostać mieszkań w miejscu pracy i traci wiele cennego czasu na dojazdy do miejsca pracy.

Tadeusz Zajaczkiewicz — kier. Zarz. Wet. — Lubin Legnicki mówił na temat roli przodowników wet. w rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Osiągnięcie pozytywnych wyników w pracy w spółdzielniach produkcyjnych jest ściśle zależne od starannego doboru i systematycznego wychowywania kadr przodowników weterynaryjnych. Należy obiektywnie stwierdzić, że wobec małej liczby chętnych do pracy przy inwentarzu żywym, nie zawsze szczęśliwym okazuje się wybór kandydata, a nadto systematyczne wychowanie i instruowanie przodowników weterynaryjnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Najwłaściwszym sposobem do zdobycia autorytetu wśród służby pomocniczej jest popularyzowanie wiedzy weterynaryjnej i instruowanie w zakresie bieżących zagadnień, dotyczących hodowli zwierząt i tą drogą przyciąganie przodowników weterynaryjnych do zakładów naszej pracy. Dla zacieśnienia współpracy między przodownikami weterynaryjnymi a spółdzielniami produkcyjnymi i służbą weterynaryjną należy uwzględnić następujące wnioski: 1) Praca przodowników wet. w spółdzielniach produkcyjnych powinna sprowadzać się do zadań ściśle określonych przez instrukcję C.Z.Wet. 2) Przodownik wet. winien automatycznie, jako odpowiedzialny za hodowlę, wchodzić w skład zarządu spółdzielni, strzegąc pilnie sprawy rozwoju hodowli i zapewnienia bazy paszowej. 3) Wyróżniających się w pracy przodowników wet. wskazane byłoby kierować na zorganizowane już kursy sanitariuszy wet., aby w ten sposób wyszkoleni i wykwalifikowani mogli nadzorować hodowlę w kilku najbliższych położonych spółdzielniach produkcyjnych i kontrolować ściśle stosowanie norm wzorcowych, rozwijając jednocześnie współzawodnictwo między brygadami hodowlanymi spółdzielni produkcyjnych.

Wacław Fiedorowicz — z-ca kier. WZR — Prezydium WRN Białystok mówił na temat osiągnięć i błędów w opiece weterynaryjnej w WZR woj. białostockiego. Jeśli chodzi o spółdzielnie produkcyjne, to główną naszą troską powinna być walka o zakup zdrowego materiału, oraz aby zwierzęta przebywały w spółdzielniach produkcyjnych zgodnie z zasadami nowoczesnej hodowli i higieny. Zilustruję ten problem na następującym przykładzie. W ubiegłym poniedziałek miałem spotkanie w Białymstoku z dyrektorem sowchozu, który na zapytanie dlaczego w Związku Radzieckim hodowla stoi tak wysoko, odpowiedział „u nas są nowoczesne urządzenia, np. u was zwierzęta piją wodę wtedy, kiedy wy im tą wodę podajecie, a u nas piją, kiedy chcą”. Należałoby zwracać baczniejszą uwagę, czy w planach zasiewu spółdzielni produkcyjnych jest zabezpieczona baza paszowa oraz jak przedstawia się zaopatrzenie w sole mineralne. Jednym z głównych hamulców rozwoju hodowli jest jałowosc oraz walka z pasożytami. Dla wykonania naszych zadań musimy się ściśle powiązać ze służbą zootechniczną, gdyż tylko wówczas będziemy w stanie wykonać nasze zadania na odcinku hodowli, a tym samym przyczynić się do zbudowania socjalizmu na naszej wsi.

Feliks Anczykowski — kier. Zakładu chorób bydła PIW w Puławach: Dominującym zadaniem dzisiejszej naszej konferencji jest droga krytycznej analizy ustalić, czy nasze zadania służby wet. wykonujemy należycie, a jeśli nie, to w jaki sposób ją poprawić, oraz o ile możemy udoskonalić nasze postępowanie na odcinku współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi. Mnie się wydaje, że istnieje tu duży mierze pewne nieporozumienie. Mianowicie chodzi o to, że za dużo przypisujemy zobowiązań naszej służbie weterynaryjnej, nie dysponując dostatecznymi środka-

mi dla wykonania ciężących na nas obowiązków. Następnie nie wysuwamy w naszej dyskusji na czołowe miejsce zagadnienia, które było jednak w wygłoszonych referatach postawione, dlaczego dotychczasowa nasza praca nie udaje się tak, jak należy. Chodzi o zadania w kompleksie życia, które mogą być załatwiane tylko kompleksowo, a kompleksowość wymaga zespołowości, a zwłaszcza służba wet. stanowi tylko drobny odcinek. Współpracę ze spółdzielniami produkcyjnymi trzeba prowadzić w sposób kompleksowy, to znaczy trzeba załatwiać kwestię gleby, roślin, zwierząt, ustawienia ludzi itp. Oczywiście z tym się wiąże cały szereg innych spraw, jak sprawa uświadczenia, zdrowotności i zaopatrzenia. Po drugie — praca musi być prowadzona zespołowo i planowo. Plan musi być opracowany doraźnie, to znaczy na jeden rok i perspektywnie, a zwłaszcza to jest ważne, kiedy tworzymy spółdzielnie produkcyjne i kiedy mamy pobudować budynki i porodówki itd., jak przewidzieć zagospodarowanie zwierząt na tle możliwości materialnych. Planu nie powinno układać się przy biurku na szczeblu powiatowym czy wojewódzkim, lecz przede wszystkim trzeba dokonać zdjęcia danego siedliska spółdzielni i zobaczyć, co tam jest i zależnie od sytuacji każdej spółdzielni opracować plan i wyznaczyć zadania konkretne osobom i zespołom osób. Wreszcie ostatni punkt współpracy ze spółdzielnią produkcyjną; praca ze spółdzielniami produkcyjnymi musi być prowadzona konsekwentnie przy pełnej mobilizacji ze strony naszego zawodu i reszty środowiska, z którym akcję prowadzimy. Byłoby słuszne, aby Instytut Agrobiologiczny zajął się jedną spółdzielnią produkcyjną w sposób wyczerpujący i dokładny, aby ustalić i wypróbować ustalone kameralnie plan metodą kompleksowej współpracy wszystkich dyscyplin agrobiologicznych i zaobserwować jak to wygląda w interpretacji nie Instytutu Agrobiologicznego, ale służb oddolnych i w postaci wytycznych współpracy służby wet. i pozostałych dyscyplin agrobiologicznych, a dana spółdzielnia produkcyjna miałaby tę korzyść, że stałaby się wzorową spółdzielnią produkcyjną w kraju.

Stanisław Wadowski — st. lekarz wet. — pow. Chełm Lubelski uważa, że lekarze weterynaryjni za mało intensywnie leczą choroby inwazyjne, które w hodowlach wielkostatnych wybijają się na pierwszy plan i planowo powinny być zwalczane. Już przed kilku laty prof. Stefański wskazywał w „Medycynie Weterynaryjnej” na groźbę, jaką dla hodowli zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych stanowią pasożyty. Największą rolę odgrywa w tym względzie małe uświadczenie samych lekarzy wet. co do groźby, jaką stanowią choroby inwazyjne. Parazytologia nasza, mimo dziesięcioleci lat istnienia i całego szeregu bardzo wartościowych pozycji naukowych, ciągle jeszcze za mało daje praktyce. Potrzebny jest nam też podręcznik krótki i zwięzły, który da nam nie tylko metody rozpoznawcze i wskazówki lecznicze, ale też krótko poda klinię schorzeń inwazyjnych i biologię ważniejszych pasożytów. Za mało przede wszystkim uwagi poświęcamy wyjaławianiu pastwisk z larw pasożytów, które można niszczyć środkami chemicznymi, nawozami sztucznymi lub metodą uczonego radzieckiego Archipowa przez plantację odpowiednich roślin. Ze spółdzielniami nie można rozmawiać tylko na tematy fachowe, trzeba się starać pomóc spółdzielcom nieraz i w dziedzinach mało z naszym zawodem związanych. Jednym słowem — trzeba nawiązać z nimi ścisły i systematyczny kontakt, a wówczas członkowie spółdzielni w zaleceniach lekarza będą widzieli nie tylko suche instruktaż, ale raczej, dobre rady życzliwego im człowieka.

Tadeusz Pietrzyk — gł. lekarz wet. — Prez. PRN Bydgoszcz omówił sprawę podniesienia drogą sztucznej inseminacji hodowli w spółdzielniach produkcyjnych powiatu bydgoskiego, w których spośród 28 spółdzielni tylko 3 spółdzielnie opierają wzrost hodowli częściowo na sztucznej inseminacji, gdyż spółdzielnie posiadają również i buhaje, których uży-

wają do krycia krów. Sztuczną inseminację należałoby propagować drogą pogadanek, jak również pokazać wysoko-wartościowych buhai w państwowej stacji buhai, sposobu przygotowania nasienia i pokazania odpowiedniego przychówku z okresu poprzedniego. Przeprowadzenie samej organizacji inseminacji w spółdzielniach produkcyjnych należałoby zlecić chętnemu i dobrze wyszkolonemu inseminatorowi, którego należałoby zaopatrzyć w środek lokomocji.

W dniu 6 marca przewodniczył ob. Zwoliński. W dyskusji zabierali głos w dalszym ciągu:

Michał Frankowski — przedstawiciel Ministerstwa PGR: Zagadnienie opieki weterynaryjnej jest szczególnie ważne, gdyż przy szybkim tempie uspołdzielczenia wsi wiąże się ono ściśle, a nawet do pewnego stopnia warunkuje wzrost produkcji mięsa i mleka w kraju. Baza paszowa, odpowiednie żywienie i pielęgnacja zwierząt decydują niewątpliwie o wynikach produkcji zwierzęcej, lecz ściśle i bezpośrednio powiązana jest z nimi sprawa zdrowotności zwierząt i zabezpieczenia przed chorobami na drodze stosowania zasad zoohigieny i profilaktyki. Wkład pracy służby weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych, pomimo występujących tu i ówdzie braków jest pozytywny i poważny, co też Ministerstwo PGR ocenia pozytywnie. Liczne przykłady wskazują na duże możliwości realnego wpływu służby weterynaryjnej na zdrowotność i wzrost hodowli wielko-stadnej w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Niestety możliwości te nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Należy stwierdzić, że w pracy służby weterynaryjnej jest jednak jeszcze dość niedociągnięć i braków. Nie wszyscy lekarze weterynaryjni doceniają znaczenie warunków środowiska w zagadnieniu chorób i niektórzy z nich nie wykazują istotnych przyczyn zachorowań, jakimi są błędy żywienia matek i młodzięży, a przede wszystkim zaniedbanie czystości pomieszczeń i pielęgnacji zwierząt. Często jeszcze zdarzają się wypadki powierzchnowego traktowania przegładu zwierząt w PGR-ach i braku konkretnych zaleceń pokontrolnych lub ich niejasności oraz co najważniejsze, braku kontroli wykonania wydanych zarządzeń. Zagadnieniem pierwszoplanowym służby weterynaryjnej jest obecnie walka z pomorem świń, jałowością, gruźlicą, chorobami przychowka i brucelozą. Wartość służby weterynaryjnej zależy od jej poziomu ideologicznego i fachowego. Praca na odcinku doszkalania jest jeszcze niedostateczna. Wprawdzie Ministerstwo Rolnictwa jak i Ministerstwo PGR organizują różnorodne kursy doszkalające, lecz to nie zaspokaja w pełni istniejących potrzeb. Przykładem powinien być pracujący stale w Związku Radzieckim Instytut szkolenia zawodowego lekarzy weterynarii. Poważną trudność, obniżającą w dużym stopniu możliwości wydajnej pracy służby weterynaryjnej, stanowi niedostateczna ilość środków lokomocji. Uzyskanie samochodów dla państwowych lecznic dla zwierząt jest sprawą niewątpliwie trudną, ale w obecnej chwili, gdy Państwo przeznacza takie poważne środki na rozwój rolnictwa i hodowli, zagadnienie to ma duże możliwości rozwiązania. Kończąc, chciałbym poruszyć jeszcze sprawę organizacji obecnego zjazdu. Wielu Kolegów wyraziło pogląd, że zarówno referaty jak i dyskusja są ogólnikowe. Moim zdaniem także na tym zjeździe mówi się o rzeczach ogólnie znanych, podobnie jak mówiło się na poprzednim zjeździe w Poznaniu. Należałoby przeto zastanowić się, czy nasze zjazdy, poza obradami plenarnymi, nie powinny odbywać się w sekcjach, w których mogłyby być wygłaszane referaty bardziej szczegółowe, ujmujące zagadnienia fachowe i gdzie dyskusja mogłaby być również bardziej rzeczowa.

Marian Wisłocki — kierownik PZLZ Piotrków Kujawski omówił trudności, na jakie napotyka w swej pracy służba weterynaryjna w sprawowaniu opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi; są to mianowicie rzeczowe trudności wynikające z braku odpowiednich pomieszczeń, z braku materiałów budowlanych, czy wreszcie z braku odpowiednich pasz dla inwentarza, oraz

trudności tkwiące w samych spółdzielniach produkcyjnych, brak uświadomienia hodowlanego, opory wewnętrzne pochodzące z czasów indywidualnego gospodarowania, czy z czasów pracy folwarcznej, trudności w uzgodnieniu pewnych zagadnień, co do których każdy spółdzielca ma inne przekonanie. Występujące masowo choroby przychówka odbierają spółdzielcom chęć do chowu, a służbę weterynaryjną często obwinia się o ten stan rzeczy. Czynią to zwykle ludzie nie mający żadnego przygotowania zootechnicznego, którzy wyobrażają sobie, że jak lekarz weterynarii będzie co tydzień w danej spółdzielni i będzie stosować jakieś tam zabiegi, to wszystko będzie w porządku. Tymczasem nie ma leków, któreby zastąpiły i wyrównały skutki złego bytowania. Opieka władz powiatowych powinna w odniesieniu do niedawno powstałych spółdzielni odnosić się w pierwszym rzędzie do pewnego zaplanowania, jak wielki inwentarz ma zamiar dana spółdzielnia utrzymać i czy istnieją odpowiednie budynki dla tego celu, czy opłaci się remontować te, które już istnieją, ażeby po roku czy dwóch latach ich znowu nie przerabiać. Trudności w wyżywieniu inwentarza wynikają wielokrotnie ze złego zaplanowania arealu ziemi, a trudno przecież byłoby wymagać od pracowników służby weterynaryjnej znajomości uprawy ziemi, płodozmianów itp.

Trudności, które możnaby pokonać, stają się nieraz nie do pokonania przez niewytłumaczony opór naszych spółdzielców. Uświadomienie hodowlane powinno rozpoczynać się od ludzi, obsługujących obory czy chlewnie. Dużą rolę odgrywa brak premii produkcyjnych dla oborowych czy chlewnistrzów, jak to zaprowadzono w PGR-ach. Praca służby weterynaryjnej napotyka w spółdzielniach produkcyjnych na duże trudności; niekiedy pracownik służby weterynaryjnej, chociażby był najlepszym fachowcem, posiadał zdolności propagandysty, a trafiając na bierny opór, zniechęca się i w końcu ogranicza się do wpisywania swych zaleceń do książki inspekcyjnej. Ażeby spółdzielców nakłonić do chowu spółdzielczego inwentarza, trzeba im udowodnić, że to opłaca się. Opieka, jaka roztacza się nad spółdzielniemi czynnikami społeczno - politycznymi, jest często zbyt scentralizowana na szczeblu powiatowym. W tym wszystkim daje się często odczuć, że za zły stan hodowli obwinia się służbę weterynaryjną, a nigdy nie jest winien referent hodowlany, budowlany, czy agrotechniczny, mający czuwać nad bazą paszową. Jeszcze raz powtarzam — nie ma lekarstw zastępujących złe warunki bytowania i odżywiania. Odprawy robocze powinny być organizowane wspólnie ze służbą weterynaryjną, służbą rolniczą, służbą hodowlaną i referentem budowlanym. Jedną z najgłośniejszych przyczyn utrudniających sprawowanie systematycznej opieki nad spółdzielniemi produkcyjnymi są trudności dojazdowe, zwłaszcza w tych powiatach, w których brak dróg uniemożliwia posługiwanie się mechanicznymi środkami lokomocji.

Nadrzędne władze weterynaryjne żądają harmonogramów zwalczania chorób hodowlanych, żądają sprawozdania i ich wykonawstwa, a terenowi lekarze weterynaryjni harmonogramy piszą, bo papier jest cierpliwy i czekają tygodniami na jakąś decyzję. Staropolska zasada „jakoś to będzie” świeci triumfy.

Stanisław Śpiewak — kierownik Pow. Zarz. Wet. — Piotrków Tryb.: Wypada nam samokrytycznie stwierdzić, że opieka weterynaryjna jest ciągle niepełna i niedostateczna, albowiem nosi ona charakter dorywczy, bądź też jest nie dość wnikliwa, co pociąga za sobą szereg niedociągnięć i niedokładności i w sumie powoduje, że rezultaty nie są dość widoczne i korzystne. Pomoc spółdzielniom produkcyjnym nie może być planowana, ponieważ PZLZ, pełniąc rolę lecznictwa uspołecznionego i pogotowia weterynaryjnego, muszą w pierwszej kolejności udzielać pomocy chorym zwierzętom, a ilość schorzeń wśród naszych zwierząt jest ciągle wielka. Praca lekarza weterynaryjnego w POM ponad normę powinna być wynagradzana w formie premiowania na wzór pracowników weterynaryjnych w PZLZ.

Jadwiga Czartoryska — lekarz wet. do spraw chorób inwazyjnych Zarządu Wet. w Krakowie przedstawiła braki w budownictwie i pomieszczeniach zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych, dotyczące kubatury dla poszczególnych sztuk oraz nieodpowiednich zwłaszcza podłóg w oborach, chlewniach i owczarniach. W budynkach przeznaczonych dla owiec brak jest ocieplania na zimę tak, że nowonarodzone jagnięta często zamarzają. Z powyższych przyczyn sytuacja lekarza weterynaryjnego, czy zootechnika, który przyjeżdża do spółdzielni produkcyjnej, gdzie buduje się taka obora, chlewnia, czy owczarnia, jest trudna. II Zjazd Partii postawił przed służbą rolną poważne zadania z dziedziny rozwoju hodowli. Jeśli stworzymy zwierzętom odpowiednie warunki bytowania, tym samym zmniejszymy ilość schorzeń i upadków wśród zwierząt. Powinniśmy więc budować obory i chlewnie przy udziale kolektywu i odpowiednich fachowców.

Feliks Nagórski — prof. Wydziału Weterynarii w Warszawie: Osiągnięcia służby weterynaryjnej w zakresie walki z chorobami zakaźnymi i inwazyjnymi są duże, a walka z chorobami niezaraźliwymi pozostaje w cieniu, co jednak wydaje się niesłuszne. Problem ten w gospodarstwach uspołeczniionych staje się obecnie problemem gospodarczo ważnym. W walce z chorobami niezaraźliwymi odgrywają rolę następujące czynniki: 1) Kwestia żywienia pojętego jak najszerszej. Znałe są poglądy Pawłowa, który twierdzi, że u zwierząt wytwarza się pewien kompleks biochemiczny i fizjologiczny, związany z odruchami warunkowymi na bodźce, które występują u zwierząt. 2) Kwestia pomieszczeń. 3) Kwestia użytkowania zwierzęcia: nadmierne eksploatowanie zwierzęcia skraca jego żywotność i obniża jego zdrowotność. 4) Kwestia pielęgnacji zwierzęcia, która w spółdzielniach produkcyjnych bodajże najgorzej się przedstawia. Należałoby w najbliższej przyszłości poświęcić zagadnieniu zwalczania chorób niezaraźliwych specjalną konferencję, czy zjazd, na którym ten problem zostałby wyczerpująco i dogłębnie omówiony.

Piotr Wojdyło — kier. PZLZ — Końskie omówił zagadnienia poruszane już przez Kolegów Anczykowskiego, Wiślickiego i Śpiewaka, w odniesieniu do województwa kieleckiego, mianowicie tamtejszych spółdzielniach produkcyjnych. Zarządzenie nr 42 z dnia 2 kwietnia 1954 roku, w którym na każdym kroku spotyka się słowo „zoohigiena”, jest dla służby weterynaryjnej zbyt ciężkie do wykonania bez współpracy Partii i Prezydów PRN, a w szczególności służby zootechnicznej POM-ów. W sprawach zoohigieny w spółdzielniach produkcyjnych musimy szukać i żądać pełnej współpracy służby zootechnicznej i brygadzystów hodowlanych oraz wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej, którym te sprawy leżą na sercu.

Aleksander Gierzyński — lekarz wet. PZLZ — Płock — omówił sprawę zwalczania jałowoci w rolniczych zespołach spółdzielczych w rejonie PZLZ w Płocku. Przy klinicznym badaniu sztuk niepłodnych wykrywa się w większości wypadków patologiczne stany narządu rodowego, które z reguły są następstwem błędów hodowli; 85% stwierdzonej jałowoci występuje na tle błędów i niedociągnięć gospodarki hodowlanej, niskiego jeszcze poziomu stopnia organizacji hodowli, braku całkowitej jeszcze pomocy i opieki ze strony służby zootechnicznej. Pozostałe 15% to schorzenia dróg rodnych, powstałe w następstwie specyficznej infekcji, podczas porodu, niewłaściwego postępowania z krowami przy zatrzymaniu łożyska, braku higieny, krycia zakażonym buhajem i in. Stworzenie odpowiednich warunków środowiskowych pozwoli na osiągnięcie dużych sukcesów w zwalczaniu jałowoci. Największym bodaj sukcesem byłaby umiejętność przekonania członków spółdzielni drogą popularyzacji wiedzy rolniczej o konieczności stworzenia zwierzętom, przez personel opiekujący się nimi, takich warunków bytowania już od urodzenia a nawet w okresie istnienia jako płodu, któreby uchroniły je w przyszłości od różnego rodzaju zaburzeń funkcjonalnych

narządów rozrodczych, a może i jałowoci. Niedociągnięcia w hodowli, na które należy zwrócić szczególną uwagę z myślą o zwalczaniu jałowoci, są następujące: niewłaściwe przygotowanie zwierząt do rozplodu, niewłaściwa opieka nad matką podczas porodu i po porodzie, brak rozplodników, niewłaściwe organizowanie krycia krow, brak należytej opieki nad krową w ciąży szczególnie od okresu zapuszczenia, brak zachowania niezbędnych warunków higienicznych przy porodzie, brak porodówki, brak prawidłowego wychowu cieliczki z powodu zbyt małej ilości mleka pełnego i chudego, brak okólników i pastwisk, brak dobrego pełnowartościowego równomiernego w lecie jak i w zimie żywienia. Ważną rolę odgrywa też w spółdzielniach produkcyjnych brak buhaja lub nadmierne jego przeciążenie, nadto sposób krycia. Poza profilaktyką i zwalczaniem schorzeń dróg rodnych, prowadzących do jałowoci, w obecnym stadium rozwoju rolniczych zespołów spółdzielczych skutecznym zabiegiem profilaktycznym ze strony lekarzy wet. będzie udział w poprawieniu warunków żywienia, utrzymania, pielęgnacji, organizacji chowu oraz szkolenia członków rolniczych zespołów spółdzielczych.

Po przerwie objął przewodnictwo Zygmunt Zdrojewski — gł. lek. wet. — Zarz. Wet. Zamość.

Roman Górecki — gł. lek. wet. — Zarz. Wet. Jarosław, omówił zagadnienie znaczenia Uchwały Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 roku o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W obliczu szybko powstających nowych spółdzielni produkcyjnych powstała paląca potrzeba należytego umocnienia istniejących i ustalenia zasad kładzenia trwałych fundamentów pod nowe spółdzielnie produkcyjne. Uchwała Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 roku czyni zadość tym postulatom i daje jasny przegląd szerokiego wachlarza pomocy Państwa Ludowego dla spółdzielczości produkcyjnej wsi polskiej. Zacieśnia się współpraca spółdzielców ze służbą weterynaryjną, a tam, gdzie personel weterynaryjny potrafi uczciwą pracą zdobyć zaufanie członków spółdzielni, nastąpił poważny wzrost autorytetu naszej służby. Coraz częściej słyszy się życzenie spółdzielców o odwiedzaniu ich przez lekarza weterynaryjnego. Złe jednak przedstawia się dojazd. Spółdzielnie niechętnie dają własne podwozy ze względu na pilne prace, a wynajęcie płatnych środków lokomocji po cenie urzędowej w okresie najpilniejszych prac praktycznie jest niewykonalne. Taksówek samochodowych w rejonie PZLZ nie ma, a przy tym wynajęcie ich stanowi poważną pozycję w budżecie, niechętnie honorowaną przez bank. Tu też leży główny powód, że mimo stwarzania bardzo korzystnej platformy dla opieki weterynaryjnej nad spółdzielniami produkcyjnymi, czynności te są hamowane niemożliwością terminowego dotarcia do spółdzielni, a w wypadkach nagłych zachorowań zwierząt łatwo prowadzą do poważniejszych skarg i niechętnych zgryźtów. Na terenie pow. jarosławskiego współpraca służby wet. ze służbą zootechniczną została nawiązana w sposób bardzo dobry.

Jan Szczerbak — kierownik PZLZ — Mikołów woj. Stalinogród przedstawia pokrótce korzystny stan opieki lekarsko-weterynaryjnej w spółdzielni produkcyjnej Mokre, pow. Pszczyna, woj. Stalinogród.

Jan Markiewicz — oborowy R.Z.S. Pławiec przedstawił pomyślny stan hodowli w rolniczym zespole spółdzielczym, w którym pracuje.

Henryk Janik — kier. Zarz. Hod. — PWRN — Łódź zwrócił uwagę, aby w przyszłości na tego rodzaju konferencje byli zapraszani przynajmniej główni zootechnicy z całego kraju oraz podzielili się wrażeniami odniesionymi z 2-dniowej konferencji. Jako uczestnik ogólnokrajowego zjazdu służby weterynaryjnej i zootechnicznej w 1953 r. w Poznaniu stwierdził, że od tego czasu nastąpił poważny postęp w udziale służby weterynaryjnej na odcinku budowy i rozwoju spółdzielni produkcyjnych a naukowcy zajęli właściwe stanowisko, jeżeli chodzi o pomoc nauki weterynaryjnej dla naszego wspólnego dobra, jakimi są spółdzielnie produkcyjne. Dyskusja na obecnej konferencji wyka-

zała, że służba weterynaryjna bardzo ofiarnie pracuje w terenie i to dużo ofiarniej, niż inne służby i potrafiła sobie zyskać duże zaufanie w spółdzielniach produkcyjnych. Ponieważ nasza służba zootechniczna, to przeważnie ludzie z 5 klasami szkoły podstawowej, stoi przed nami palący problem podniesienia kwalifikacji fachowych tych kadr zootechnicznych. Stąd wniosek, żeby lekarz weterynaryjny podciągał słabego zootechnika. Opieka weterynaryjna i zootechniczna nad spółdzielniami produkcyjnymi musi być systematyczna, planowa i wspólna. Powiązanie służby weterynaryjnej z innymi służbami rolnymi będzie dawało lepsze wyniki, o ile lekarze weterynarii, a zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach w powiatach, zostaną trochę odciążeni od papierków. Trzeba bowiem bezstronnie stwierdzić, że obecnie stali się oni raczej urzędnikami, a nie lekarzami weterynarii (huczne okłaski). Jednak bez szybkich środków lokomocji, zagadnienia opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych nie rozwiążemy. Kończąc, pragnę wyrazić głębokie uznanie dla pracy służby weterynaryjnej, która z większym sercem, niż każda inna służba rolna, pracuje w terenie i życzę, abyśmy przez powiązanie ściśle ze służbą zootechniczną, agrotechniczną, budowlaną i melioracyjną i innymi służbami rolnymi osiągnęli dużo lepsze wyniki, niż dotychczas, żeby nie było mowy o upadkach 40%, a wtedy zapewnimy pełną obfitość mleka i mięsa dla ogólnego dobra i szczęścia wszystkich obywateli Polski Ludowej.

Czesław Jakowicki — kier. PZLZ — Kętrzyn, woj. Olsztyn uważa, że jedną z najbardziej palących spraw w spółdzielniach produkcyjnych jest zagadnienie bazy paszowej, podając liczne odnośne przypadki ze swego terenu. Służba weterynaryjna współdziała w budowie spółdzielni produkcyjnych, nie może ona jednak sama zbudować spółdzielni produkcyjnych. Musi ona jednak ściśle współpracować ze służbą zootechniczną oraz z innymi służbami rolnymi. Jeżeli zabezpieczymy bazę paszową, to odpadnie nam konieczność zwalczania jałowoci, bo ob. prof. Jaśkowski wyraźnie w swoim referacie powiedział, że jedynie właściwie skutecznym zabiegiem przeciwko jałowoci jest podawanie pasz biologicznie pełnowartościowych oraz zapewnienie odpowiedniej pielęgnacji, zwłaszcza w okresie zimowym.

Ob. Bolesław Podeworny — Wiceprezes Rady Spółdzielczości Produkcyjnej: Wiemy wszyscy dobrze, że wszechstronne zwiększenie produkcji rolnej jest obecnie kluczowym, ogólnonarodowym zadaniem. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym państwie czyni wciąż postępy, ale stwierdzić trzeba, że rozwój ten jest wciąż jeszcze wysoce niedostateczny, zarówno jeśli chodzi o tempo powstawania nowych, jak i o tempo umacniania istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Poważnym hamulcem w rozwoju naszej spółdzielczości produkcyjnej jest słabe tempo rozwoju naszej hodowli. Ostatnio polska weterynaria osiągnęła duże stosunkowo postępy na odcinku hodowli. Z jednej strony trzeba stwierdzić z głębokim zadowoleniem, że polska weterynaria wniosła i wnosi nadal na wielu terenach duży wkład w rozwój naszej spółdzielczości produkcyjnej, na co my mamy dużo dowodów w postaci jej ofiarnej pracy w terenie, z drugiej strony jednak ten wkład polskiej weterynarii jest wciąż jeszcze za mały i niedostateczny, co odbija się ujemnie na wielu zagadnieniach i problemach. Przede wszystkim chodzi o wpływ weterynarii na plany gospodarcze spółdzielni produkcyjnych, który jest wciąż jeszcze za mały. Zupełnie zgadzam się ze słusznym twierdzeniem tow. Korzeniewskiego, dyrektora Centralnego Zarządu Weterynarii, że nasza spółdzielczość produkcyjna wciąż jeszcze oczekuje ze strony naszej weterynarii większej, niż dotychczas pomocy. Brak tego wpływu weterynarii przejawia się także na odcinku zabezpieczenia bazy paszowej w spółdzielniach produkcyjnych. Jest to problem dużej wagi i bardzo palący, od rozwiązania którego zależy także rozwiązanie wszystkich innych problemów w naszej hodowli. Jeżeli chodzi o stan, jaki istnieje na odcinku zabezpieczenia bazy

paszowej, to w woj. wrocławskim ani jedna spółdzielnia produkcyjna nie ma przygotowanych kiszzonek, natomiast w woj. bydgoskim na przeszło 700 spółdzielni produkcyjnych, przeszło 500 spółdzielni ma takie czy inne braki paszowe, zwłaszcza jeżeli chodzi o pasze treściwe. Takie same braki paszowe mają również spółdzielnie produkcyjne w woj. kieleckim, zielonogórskim i gdańskim. Jeśli następnie weźmiemy taki problem, jak budownictwo pomieszczeń, o którym mówili tutaj tow. prof. Szyfelbein z Warszawy i dr Czartoryska z Krakowa, to także i na tym odcinku jest za mały wpływ naszej weterynarii. Z jednej strony wiadomo, że weterynaria nasza z reguły tradycyjnie nie jest wzywana do udziału w zatwierdzaniu i realizowaniu projektu budownictwa pomieszczeń, z drugiej strony jednak trzeba stwierdzić, że nasza weterynaria w niedostateczny sposób biła się dotychczas o ten wpływ na budownictwo pomieszczeń. Przecież cytowane tutaj wypadki, że nawet projekty typowych budynków nie są odpowiednie i właściwe, to są fakty, których nie możemy nadal tolerować. Była również mowa o konieczności zmiany dotychczasowego nastawienia samych spółdzielców do mienia spółdzielczego. Tak jest, również przy każdej okazji waszej codziennej pracy musicie pracować w spółdzielniach produkcyjnych nad przekształcaniem psychiki człowieka i uświadomieniem go o wielkich przemianach, do których idziemy. Stan hodowli w niektórych spółdzielniach produkcyjnych jest kompromitujący dla tej nowej społecznej formy gospodarki rolnej i zniechęca pionierów walki o lepszą przyszłość i warunki bytowe na wsi. Dlatego też uważam, że obecnie głównym i najważniejszym zadaniem polskiej weterynarii powinna być praca nad otoczeniem możliwie jak najlepszą opieką tego olbrzymiego majątku narodowego, jaki reprezentuje nasza hodowla zespółowa. Chodzi o to, aby dołożyć wszystkich sił i starań w kierunku podniesienia zdrowotności, wydajności i produktywności tej hodowli zespółowej. Rozwiązanie tego zadania wymaga od polskiej weterynarii intensywniej i ofiarnej pracy, uporczywego szukania nowych dróg i koncepcji i ulepszeń technicznych i organizacyjnych w obecnych ciężkich warunkach budowania Polski Ludowej. Przecież każdy z nas dobrze pamięta, jak wyglądał nasz kraj po przejściu huraganu wojny, wszędzie były zniszczone fabryki, zrujnowane miasta i spustoszone pola. I dlatego trzeba brać pod uwagę te ciężkie warunki, jakie jeszcze w dalszym ciągu mamy i w tych trudnych warunkach szukać coraz to nowych i ulepszonych rozwiązań technicznych i organizacyjnych i nie lekceważyć nawet najmniejszych osiągnięć, bo każda nawet drobna poprawa wydajności i jakości produkcji, pomnożona przez dużą ilość, tworzy bardzo poważny nowy wkład do produkcji, a tym samym i do gospodarki narodowej. Ja z całą przyjemnością i głębokim zadowoleniem stwierdzam, że w rozwiązywaniu tych zagadnień spieszy z pomocą nasza nauka. Pięknym przykładem tej pomocy są referaty naszych naukowców, które zostały wczoraj na tej konferencji wygłoszone. Fakt zorganizowania tej konferencji świadczy także bardzo dobrze o Stowarzyszeniu Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Rolnictwa i o polskiej weterynarii, które spieszą z pomocą Partii i Rządowi w budowaniu nowego życia w tych trudnych i ciężkich warunkach i w tych przełomowych czasach. Jestem głęboko przekonany, że ta obecna konferencja będzie tylko początkiem wielkiej i zwiększonej pracy, będzie tylko początkiem wnoszenia coraz to większego wkładu Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa, polskiej nauki weterynarii i Centralnego Zarządu Weterynarii i każdego lekarza weterynarii w dzieło podniesienia opieki weterynaryjnej w naszych spółdzielniach produkcyjnych. Jestem głęboko przekonany, że każdy lekarz weterynarii tym lepiej spełni swoje zadanie, im bardziej potrafi wokół siebie skupić i zmobilizować i porwać szersze masy spółdzielców do socjalistycznej przebudowy i budowy naszej wsi i do pokonywania tych wszystkich trudności, jakie obecnie się piętrzą i jakie będą się piętrzyć na wsi przed nami, bo przecież budowa socja-

lizmu w każdej dziedzinie jest zadaniem trudnym, a budowa socjalizmu na wsi jest zadaniem specjalnie trudnym. I dlatego też, niech mi będzie wolno w imieniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej złożyć polskiej weterynarii jak najlepsze życzenia powodzenia w Wąskiej zaszczytnej, ale wciąż jeszcze w trudnych warunkach wykonywanej pracy (hucznie oklaski).

Franciszek Wańkowicz — gł. lekarz wet. Złotów woj. Koszalin zapoznał nas z osiągnięciami na odcinku zwalczania niepłodności u bydła w sektorze uspołecznionym, które to zagadnienie, wybijające się obecnie na pierwszy plan w skali ogólnopolskiej, wymaga od nas wszystkich wyjątkowego poświęcenia, w sensie sprostania obowiązkom na nas ciążyącym. Wynikiem osiągnięć na odcinku zwalczania niepłodności, poza zwiększeniem produkcji zwierzęcej, tak ważnej dla mas pracujących miast i wsi, jest olbrzymie zainteresowanie się tym zagadnieniem szerokich rzesz hodowców wszystkich sektorów, którzy widząc dodatnie wyniki leczenia, w obecnej chwili samorzutnie dopinają lekarzy weterynarii do badania i czynienia zabiegów w celu jak najszybszego uzdrowienia sztuk chwilowo niepłodnych. Pomimo jednak tych niewątpliwych osiągnięć, które dało się uzyskać dzięki systematycznej pracy na tym odcinku, w obecnej chwili należy spodziewać się nasilenia masowej niepłodności w związku z niedoborami żywieniowymi, spowodowanymi wyjątkowo niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi ubiegłego lata, a tym samym i bardzo niskimi zbiorami pod względem ilościowym i jakościowym na ziemi złotowskiej.

Włodzimierz Osyczka — kier. Zarz. Wet. — WZR Zielona Góra omówił sprawę spółdzielni produkcyjnej na terenie woj. zielonogórskiego. Na podstawie doświadczeń z naszego województwa, muszę wyznać, że pod względem wykonawstwa planów weterynaryjnych w spółdzielniach produkcyjnych mamy już duże osiągnięcia i idziemy szybkim krokiem do wytkniętego celu, ale bardzo często nasi koledzy nie rozumieją, że my jako pracownicy weterynarii jesteśmy jednocześnie pracownikami politycznymi, którzy na wsi realizują politykę naszej Partii i naszego Rządu. Jeżeli Koledzy występują apodyktycznie wobec spółdzielców, nie pytając się ich o zdanie i nie starając się przekonać ich o słuszności naszych postulatów, to nic dziwnego, że bardzo często powstaje rozdziewiek i niezrozumienie między nimi a spółdzielcami. Jeżeli chodzi o naszą współpracę z POM-ami, to bardzo dużo Kolegów jeszcze nie nawiązało odpowiednich stosunków służbowych i koleżeńskich z POM-ami i bardzo często nie wie, jak ci ludzie na tych POM-ach wyglądają. Dlatego na podstawie praktyki i doświadczenia z naszego województwa, potwierdzam te głosy, które tutaj pały, że musimy jak najszybciej i jak najściślej związać się ze służbą zootechniczną i służbą POM-ów, skoro nasza robota w spółdzielniach ma dać pewne wyniki. Ponieważ nie wszyscy Koledzy mogli wziąć udział w obecnej konferencji, uważam, że obowiązkiem naszym jest przynajmniej najważniejsze postulaty i wytyczne tej konferencji przenieść i spopularyzować szeroko wśród całej masy służby weterynaryjnej w terenie, aby w ten sposób konferencja ta spełniła swoje zadanie i przyczyniła się do zrewidowania dotychczasowego stosunku w naszej pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej.

Po krótkiej przerwie Vice-Minister Tow. Rzewnowski wygłosił następujące przemówienie: Towarzysze i Koledzy! Wszyscy zdajemy sobie sprawę z ważności problemów poruszonych na tej konferencji zarówno w wygłoszonych wczoraj referatach, jak i prowadzonej nad nimi dwudniowej dyskusji. Nie ma chyba potrzeby rozwodzić się długo w tym gronie nad ważnością produkcji zwierzęcej i roślinnej i rolą służby weterynaryjnej w podniesieniu tej produkcji. Chciałbym jednak Towarzyszom i Kolegom uprzytomnić, że gdybyśmy potrafili, co jest — wydaje mi się — całkiem możliwe, zmniejszyć straty w produkcji zwierzęcej o 5% w stosunku do wartości tej produkcji, to

oznaczałoby to uzyskanie w skali ogólnopolskiej wartości, którą uzyskujemy z przeszło 0,5 miliona ha ziemi. Specjalnie przytaczam te cyfry, żeby podkreślić wagę pracy służby weterynaryjnej dla podniesienia produkcji zwierzęcej i roślinnej, to jest tego działu naszej gospodarki narodowej, w którym w obecnym okresie, jak wszyscy dobrze wiemy, jest do rozwiązania cały szereg trudności, a który jest podstawą i fundamentem dalszego rozwoju całej naszej gospodarki narodowej. Jeżeli chodzi o spółdzielnie produkcyjne, to wszyscy dobrze wiemy, że właśnie produkcja zwierzęca decyduje o umocnieniu, większym rozwoju i dobrobycie spółdzielni produkcyjnych. Jeśli chodzi o opiekę weterynaryjną nad hodowlą w spółdzielniach produkcyjnych, to dlatego jest ona ważna i dlatego odpowiedzialność całego aparatu służby weterynaryjnej za stan tej hodowli w spółdzielniach produkcyjnych ustawicznie i stale wzrasta. W gospodarstwie indywidualnym za całość hodowli odpowiada sam gospodarz — chłop indywidualny, który jest właścicielem tego gospodarstwa, a w spółdzielni produkcyjnej ta zwiększona odpowiedzialność za całość hodowli rozkłada się na wszystkie czynniki administracji państwowej i oczywiście na wszystkich członków naszej Partii. Co należy zrobić i jakie należy stworzyć warunki, aby te zadania, które stoją przed nami na odcinku spółdzielczej hodowli mogły być wykonane. Wydaje mi się, że można by to zagadnienie podzielić na dwie następujące grupy: Po pierwsze — Ministerstwo Rolnictwa musi przez mądrą i długofalową politykę stworzyć odpowiednie warunki pracy dla całego aparatu służby weterynaryjnej w sensie wyposażenia w szybkie środki lokomocji, a więc w samochody i motocykle, o których tutaj tyle razy była mowa, zwiększenia produkcji biopreparatów, zapewnienia postępu i rozwoju nauki weterynarii, różnych weterynaryjnych instytucji naukowych oraz zapewnienia wykształcenia odpowiednich kadr weterynaryjnych. Po drugie — nasza służba weterynaryjna musi się zdobyć na większą pracę, na większy wysiłek i na większą inicjatywę, niż dotychczas, na odcinku opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych. Wydaje mi się, że ta druga grupa zagadnień, która zależy od was samych, jest również niezwykle istotna i ważna dla rozwoju naszej hodowli zespołowej. Myślę, że konferencja obecna w dostateczny sposób podkreśliła niezwykle ważną i konieczność kształcenia fachowego, które może być dziełem tylko samych bezpośrednio zainteresowanych lekarzy weterynaryjnych. Również bardzo słusznie zwrócono tutaj uwagę, że lekarz weterynarii jest w pewnym sensie działaczem społecznym. Wy obecnie jesteście największą grupą inteligencji technicznej z wyższym wykształceniem, która się bezpośrednio styka na wsi z chłopami indywidualnymi i członkami spółdzielni produkcyjnych i dlatego waszą pracą na wsi trzeba traktować szerzej, nie tylko z punktu widzenia fachowości i zawodu, ale także jako pracę społeczną. Chodzi o to, żeby stworzyć w waszych szeregach atmosferę oddania dla pracy, żeby do końca wypełnić gdzieś istniejącą jeszcze smutną spuściznę dawnych czasów, jaką jest to przyziemne groszorbstwo, żeby w ogóle stworzyć taką atmosferę w waszych szeregach, którą sprzyjała efektywnej pracy całego pionu służby weterynaryjnej. Uchwała Rady Państwa z dnia 4 marca 1955 r. o odznaczeniach niektórych z was wyraża nie tylko uznanie dla osobistej pracy odznaczonych. Myślę, że uchwałę tę należy traktować również jako wyraz zaufania do całej służby weterynaryjnej i jako wyraz tych nadziei, które nasza Partia i nasz Rząd pokładają w waszej pracy. Dlatego życzę osobście i odznaczonym i wszystkim wam tutaj obecnym, a za waszym pośrednictwem i całej służbie weterynaryjnej najlepszych wyników pracy w najbliższych miesiącach i najbliższych latach. Życzę wam wszystkim, aby nasza praca przyczyniła się do wypełnienia tego wielkiego programu, który został nakreślony na II Zjeździe naszej Partii, a który został jeszcze

bardziej podkreślony na III Plenum KC naszej Partii, jakie ostatnio się odbyło (huczne oklaski).

Następnie Vice-Minister Rzewnowski dokonał uroczystego aktu dekoracji 23 lekarzy weter. Złotymi i Srebrnymi Krzyżami za zasługi w pracy zawodowej w dziedzinie służby weterynaryjnej.

Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

Broda Tadeusz, główny lekarz wet. pow. Tarnów woj. krakowskie; Gostyński Aleksander, kierownik działu Centr. Zarządu Wet., Majdan Stanisław, kierownik Zakładu Biowet. w Michałowce; Korzeniewski Jerzy, dyrektor Centr. Zarz. Wet.; Oberfeld Henryk V-ce dyrektor Centr. Zarz. Wet.; Stasiak Eugeniusz, kierownik Woj. Zarządu Wet. Lublin; Zdrojewski Zygmunt, główny lekarz wet. pow. Zamość woj. Lublin; Zuberbier Jerzy, dyrektor Zarządu Biowet — Warszawa.

Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

Besz Tadeusz, główny lekarz wet. pow. Krasnystaw woj. Lublin; Braun Henryk, gł. lek. wet. pow. Oświęcim woj. Kraków; Duma Tadeusz, gł. lek. pow. Namysłów woj. Opole; Fiedorowicz Wacław, kier. Woj. Zarz. Wet. Białystok; Goliszewski Kazimierz z-ca kier. WZ Wet. Stalinogród; Jarosińska Jadwiga, V-ce dyrektor C.Z. Wet. Warszawa; Krajewski Maksymilian, kierownik Woj. Zarz. Wet. Gdańsk; Niebudek Jan, kierownik PZLZ w Łowiczu; Puchalski Zygmunt, kierownik działu C.Z. Wet. Warszawa; Sawicki Aleksander, kierownik Woj. Zarz. Wet. Szczecin; Szydziński Zbigniew, st. insp. C.Z. Wet. Warszawa; Ślaczka Tadeusz, kierownik działu C.Z. Wet. Warszawa; Śliwiński Tadeusz, lek. wet. z Zbrosławic; Wiśłocki Marian Józef, kier. P.Z.L.Z. Piotrków Kujawski; Wziątek Alfreda, st. lek. wet. do spr. insemin. Stalinogród.

Tadeusz Broda — gł. lekarz wet. pow. Tarnów — jeden z odznaczonych: Obywatelu Ministrze, Koleżanki i Koledzy! Jestem głęboko wzruszony tym momentem, w którym Rada Państwa przyznając nam odznaczenia, wyraziła uznanie dla całej służby weterynaryjnej w Polsce Ludowej za jej ofiarną i nieustraszoną pracę. Obywatelu Ministrze! Proszę przedłożyć Radzie Państwa nasze serdeczne podziękowanie za otrzymane odznaczenia oraz nasze zapewnienie, że cała służba weterynaryjna w Polsce Ludowej dołoży jeszcze większych starań i sił, ażeby założenia naszej Partii i naszego Rządu były wypełnione do ostatniego momentu (huczne oklaski).

Następnie Kazimierz Wojnarowski kierownik PZLZ — Tarnów, po omówieniu opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi podał następujące wnioski: Należy zwrócić uwagę na udział służby weterynaryjnej w komitetach założycielskich spółdzielni produkcyjnych, zwrócić uwagę na dokładne badanie zwierząt wprowadzanych do nowo-organizowanych spółdzielni produkcyjnych, a także później przez nie zakupywanych, spowodować aby PZU na szczeblu centralnym wydało zarządzenie wypłacania odszkodowania za sztuki usuwane ze stad spółdzielczych z powodu reagowania na tuberkulę i podejrzanych o gruźlicę, zrewidować projekty pomieszczeń dla zwierząt, przynajmniej raz na kwartał robić na szczeblu powiatu narady szkoleniowo-informacyjne z przodownikami weterynaryjnymi spółdzielni produkcyjnych, jak najściślej współpracować z zarządami spółdzielni produkcyjnych i brać udział w ogólnych zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych oraz spowodować, aby C.Z. POM uregulował sprawę wynagrodzeń gromadzkich przodowników weterynaryjnych i sanitariuszy weterynaryjnych w spółdzielniach produkcyjnych.

Włodzimierz Kutrowski — gł. lekarz wet. PPRN, Wołów Śląski omówił sprawę upadków, za które czyni się odpowiedzialną służbę weterynaryjną oraz zagadnienie planowości w gospodarce rolnej i zgłosił następujące wnioski: czynniki miarodajne powinny przeanalizować zasady budownictwa pomieszczeń dla zwierząt tak od strony materiałów, jak też i co do są-

mych sposobów budowania. Służba weterynaryjna wspólnie ze służbą agrotechniczną powinna przepracować zasady zabezpieczenia bazy paszowej. Należy zahamować dotychczasową płynność kadr przede wszystkim w PGR-ach, a także się w spółdzielniach produkcyjnych. Władze centralne powinny w ślad za wydawanymi przez siebie zarządzeniami otwierać kredyty potrzebne w terenie na realizację tych zarządzeń.

Stefan Samół — kierownik działu CZWet, sekretarz naukowy konferencji omówił sprawę rozwoju hodowli w zależności od zdrowotności stada oraz normy wzorcowe pracy. Za obsługę weterynaryjną zwierząt zespołowych zalicza się przodownikom i sanitariuszom weterynaryjnym następujące ilości dniówek obrachunkowych miesięcznie:

A) Przodownikowi weterynaryjnemu przy ilości pogłowia zwierząt do 20 jednostek przeliczeniowych zalicza się do 4 dniówek obrachunkowych. (Za jednostkę przeliczeniową przyjmuje się 1 konia, 1 krowę, 1 buhaja, 1 jałowicę powyżej 2 lat, 4 zrebietą, 4 cielęta, 2 świnię powyżej 80 kg żywej wagi, 4 dorosłe owce, 8 prosiąt i 8 jagniąt).

Od 21 do 50 jednostek przeliczeniowych — do 8 dniówek obrachunkowych.

Od 51 do 75 jednostek przeliczeniowych — do 12 dniówek obrachunkowych.

Od 76 do 100 jednostek przeliczeniowych — do 15 dniówek obrachunkowych.

Od 101 do 150 jednostek przeliczeniowych do 20 dniówek obrachunkowych.

B) Sanitariuszowi weterynaryjnemu przy ilości zwierząt: od 75 do 100 jednostek przeliczeniowych zalicza się do 30 dniówek obrachunkowych.

Od 101 do 150 jednostek przeliczeniowych zalicza się do 40 dniówek obrachunkowych.

Od 151 do 200 jednostek przeliczeniowych zalicza się do 45 dniówek obrachunkowych.

Od 201 do 250 jednostek przeliczeniowych zalicza się do 50 dniówek obrachunkowych.

Tadeusz Winnicki — gł. lek. wet. PZR — Mogilno woj. bydgoskie zwrócił uwagę na brak odpowiedniego klimatu sprzyjającego hodowli, mianowicie zarówno spółdzielcy jak i miarodajne czynniki ze szczególnością postrzegają produkcję zwierząt jako uboczną gałąź gospodarki rolnej absorbującą środki finansowe spółdzielni produkcyjnych i siłę roboczą ich członków i przeszkadzającą niejednokrotnie w okresie nasilenia robót polnych realizacji zadań produkcji roślinnej. Wysiłki służby weterynaryjnej, dotyczące przestrzegania najprostszych zasad zoohigieny i stworzenia warunków zabezpieczających opłacalność hodowli zespołowej, były w początkach tolerowane i dopiero uchwała Rady Ministrów z lutego 1954 r. stworzyła w całej rozciągłości warunki odpowiednie i zapobiegła dotychczasową linię postępowania służby weterynaryjnej i stworzyła dla hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych właściwy klimat. Wysiłki służby weterynaryjnej, zmierzające do podniesienia hodowli, sprowadzają się do leczenia, podczas gdy przyczyny niezadowolającego stanu leżą poza zakresem naszego działania. Jesteśmy świadomi swoich zadań i obowiązków i bardzo wdzięczni Obywatelowi Ministrowi Rządowskiemu za przyrzeczenie rozpatrzenia naszych potrzeb.

Po przerwie przewodnictwo objął A. Sawicki i zawiadomił, że wpłynął wniosek o zakończenie dyskusji, wniosek ten został przyjęty. Następnie przewodniczący otworzył dyskusję nad odczytanym projektem uchwały, w której zabierali głos prof. Brill, prof. Nagórski i lekarz wet. Słupski.

U C H W A Ł A

Zebrani po przeanalizowaniu dotychczasowych osiągnięć, jak również niedociągnięć w zakresie opieki weterynaryjnej nad inwentarzem żywym w spółdzielniach produkcyjnych, doceniając rolę, jaką służba weterynaryjna powinna odegrać w podniesieniu hodowli zespo-

łowej, w oparciu o wskazania II Zjazdu PZPR postanawiają:

1. Zacieśnić współpracę z całym aparatem służby rolnej Rad Narodowych wszystkich szczebli.
2. Pogłębić zdobyte zaufanie spółdzielców i to nie tylko na odcinku hodowli, lecz także całokształtu gospodarki spółdzielczej i życia codziennego członków spółdzielni przez:
 - a) pomoc doradczą przy opracowywaniu planów rozwoju hodowli i organizacji bazy paszowej,
 - b) pomoc przy doborze kadr dla brygad hodowlanych,
 - c) pomoc doradczą przy opracowywaniu założeń do planów budownictwa nowych oraz adaptacji starych pomieszczeń dla zwierząt.
3. W celu zabezpieczenia zdrowotności stada zespołowego, stanowiącego nieodzowny warunek uzyskania maksymalnej wydajności zwierząt:
 - a) szerzej stosować zasady higieny ogólnej i profilaktyki, zwracając szczególną uwagę na poprawę środowiska zewnętrznego, warunki żywienia, pielęgnację i wychów,
 - b) opracować dla każdej spółdzielni plan opieki wet. nad stadem i zabezpieczenia go przed chorobami, oraz dopilnować jego wykonania,
 - c) przed wiosennym wypędem ich na pastwiska i przed powrotem na utrzymanie stabilizacyjne. Okresowe szczegółowe badanie zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych powinno być podsumowaniem naszej pracy za miniony okres i wytyczyć drogi dalszego postępowania celem zapewnienia planowego rozwoju stada.
4. Celem szybszego podniesienia wartości hodowlanej i użytkowej stad spółdzielczych należy:
 - a) znacznie szerzej, niż dotychczas — rozpowszechnić unasiennianie zwierząt. Biorąc pod uwagę wrażliwość spółdzielni na błędy organizacyjne — przygotowywać akcje unasienniania zwierząt w spółdzielniach bardzo starannie i utworzone punkty unasienniania otoczyć troskliwą opieką,
 - b) usprawnić zwalczanie nieplodności w stadach spółdzielczych, celem zwiększenia produktywności i przyrostu przychówka.
5. Zacieśnić współpracę ze służbą zootechniczną wszystkich pionów i szczebli w zakresie wychowu młodzieży, zwłaszcza osesków, jak również dążyć do zmniejszenia odsetka upadków do minimum przez systematyczne doszkalanie i pouczanie brygad hodowlanych.
6. Pomóc w wytypowaniu i wyszkoleniu kandydatów na przodowników i sanitariuszy weterynaryjnych dla potrzeb spółdzielni produkcyjnych oraz zapewnić im opiekę i pomoc fachową w wykonywaniu ich zadań.
7. W celu zbliżenia pomocy i opieki weterynaryjnej nad zwierzętami w spółdzielniach produkcyjnych:
 - a) przy planowaniu rozmieszczenia zakładów leczniczych uwzględniać w pierwszej kolejności przede wszystkim rejonu bardziej upośledzone,
 - b) wykorzystać wszelkie drogi i możliwości, aby zapewnić środki lokomocji potrzebne służbie weterynaryjnej.

Ponadto zebrani zgłosili następujący dezyderat:

Usprawnienie opieki weterynaryjnej nad hodowlą wielkostatną, jaką prowadzą nasze spółdzielnie produkcyjne, wymaga stosowania nowych postępowych metod działania, dlatego też konieczne jest, aby nauka weterynaryjna:

1. uwzględniła w znacznie szerszym zakresie, niż dotychczas w swojej tematyce naukowej problemy związane z zoohigieną w hodowli wielkostatnej w oparciu o doświadczenia przeprowadzone w spółdzielniach produkcyjnych,
2. a służba weterynaryjna drogą samokształcenia przyswajając, a następnie wprowadzając w życie najnowsze osiągnięcia i zdobycze wiedzy weterynaryjnej.

Profesor Brill zwrócił uwagę, że powstająca spółdzielnia produkcyjna musi zaopatrzyć się w swój inwentarz żywy ze zwierząt zdrowych, a przynajmniej wolnych od niektórych chorób. Jeżeli obecnie ilość reaktorów na tuberkulinę wynosi 17—18% w skali ogólnokrajowej, a w PGR-ach 48%, to w najbliższym czasie jeżeli dopuścimy do tego, że w dalszym ciągu do spółdzielni produkcyjnych będą wprowadzane zwierzęta chore, to znajdujące się w nich dotychczas zwierzęta ulegną infekcji, a średni procent reaktorów na tuberkulinę w całym kraju będzie wynosił nie 17—18% lecz 80%, jak to ma miejsce już obecnie w innych krajach, zwłaszcza w krajach zachodnich. W związku z tym przy tworzeniu się nowych spółdzielni produkcyjnych należy przyjmować do obór spółdzielczych tylko zwierzęta bezwzględnie wolne od gruźlicy i brucelozy.

Ob. Nawrocki zwrócił się do C.Z. Wet. z następującymi wnioskami: Celem zapobieżenia przypadkowym zatruciom zwierząt przez środki trujące używane do tepienia szkodników roślinnych, przemysł chemiczny przy produkcji tych preparatów powinien używać odpowiednich barwników. Dla zapewnienia wykonawstwa zaleceń służby weterynaryjnej w zakresie profilaktyki odnośnie wykładania mat dezynfekcyjnych należy zapewnić odpowiednią ilość sody kaustycznej dla celów profilaktycznych dla RZS-ów. Celem zapobieżenia powstawania inwazji pasożytniczych należy wprowadzić obowiązek profilaktycznego odrobaczania zwierząt przed ich przetrzucem na tereny innych powiatów czy województw. Celem zapewnienia właściwego rozwijania problematyki budownictwa inwentarowego Ministerstwa Rolnictwa należy przedstawić odpowiednim czynnikom wniosek powołania do życia naukowego instytutu budownictwa wiejskiego, który byłby oparty o szkie centralnego biura projektów budownictwa wiejskiego i ściśle współpracował z Instytutem Zootechniki i Państwowym Instytutem Weterynaryjnym.

Stanisław Torzecki — lekarz wet. Zjedn. PGR — Ostrów wystąpił z wnioskiem, aby co trzeci powiat posiadał weterynaryjną pracownię rozpoznawczą nie tylko bakteriologiczną, ale i toksykologiczną.

Ob. Zbigniew Słupski zwrócił uwagę na dwa zagadnienia pominięte w projekcie uchwały, mianowicie współpracy służby weterynaryjnej ze służbą agro-techniczną i służbą zootechniczną POM oraz na większą uwagę wyższych szkół rolniczych i techników rolniczych i hodowlanych na znaczenie przedmiotu zoohigieny.

Tow. Korzeniewski — dyrektor C.Z. Wet. podsumował obrady konferencji naukowo - technicznej poświęconej zagadnieniom opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych. Wielu kolegów ze słuszną dumą stwierdziło, że w ostatnim okresie czasu wzrosł nasz autorytet jako pracowników służby weterynaryjnej i że zawdzięczamy może ten autorytet swojej niezwykle ofiarnej pracy i niezwykłym wysiłkom, jakie wkładamy i jakie stwierdzamy sami w naszej pracy w terenie. Większość kolegów z wielkim oddaniem pomaga spółdzielniom produkcyjnym w realizacji ich planów rozwoju hodowli. Konferencja nasza wykazała, że coraz większe jest wśród nas poczucie odpowiedzialności za stan hodowli w spółdzielniach produkcyjnych oraz świadomość, że nasza działalność może mieć poważny wpływ na dalszy ich rozwój i że działalność nasza jest na ogół dodatnio oceniana zarówno przez spółdzielców jak i przez władze miejscowe. Poza tym nasza 2-dniowa narada wykazała wzrost naszej aktywności, o czym świadczy chociażby fakt, że ponad 50 kolegów zapisało się do dyskusji, a głos zabierało 27, bo niestety nie wszyscy z powodu braku czasu mogli za brać głos w dyskusji.

Na podstawie wygłoszonych referatów i przebiegu dyskusji należy stwierdzić, że uczestnicy konferencji zwrócili szczególną uwagę na konieczność wzmożenia naszej aktywności i bojowości w walce o pełną zdrowotność stada spółdzielczego. Sądzę, że dobrze będzie jednak podkreślić jasno i wyraźnie, że za stan zdro-

wotny inwentarza żywego w spółdzielniach produkcyjnych ponoszą odpowiedzialność pracownicy służby weterynaryjnej obok pracowników innych służb rolnych. Niestuszny jest pogląd niektórych kolegów, że za stan zdrowotny inwentarza żywego w spółdzielniach produkcyjnych służba weterynaryjna nie może odpowiadać. Jasne, że działalność nasza nie obejmuje całości spraw, które decydują o stanie stada zespołowego, co więcej, że nie mamy decydującego wpływu na podstawowe czynniki warunkujące stan hodowli jak pielęgnacja, pasza i pomieszczenia, niemniej jednak w poczuciu odpowiedzialności za poruczoną nam sprawę musimy zrobić wszystko, aby pomóc spółdzielniom produkcyjnym oraz służbie agro-technicznej i służbie zootechnicznej we właściwym rozpracowaniu tych czynników, które decydują o rozwoju hodowli. Należy też pomagać innym służbom rolnym w ich pracy nad rozwojem hodowli spółdzielczej. Wszyscy jak tu jesteście zebrani, zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to najtrudniejszy odcinek naszej działalności, niemniej jednak jest to odcinek decydujący o dalszym rozwoju hodowli spółdzielczej. W chwili obecnej o rozwoju hodowli spółdzielczej decydują pasze i dlatego też chodzi o zabezpieczenie odpowiedniego arealu pod pasze oraz o właściwy i terminowy zbiór oraz o właściwe przechowywanie i skarmianie tych pasz. Musimy również brać pod uwagę, że jesteśmy w okresie, kiedy nasza służba zootechniczna jest jeszcze dosyć młoda i to młoda nie tylko doświadczeniem, ale młoda nawet wiekiem. Przecież do niedawna mieliśmy bardzo mało tej służby zootechnicznej i dopiero w związku z uchwałą Nr 101 Prezydium Rządu zostali w większej ilości skierowani zootechnicy w teren. Niestety w tej chwili nie mają oni jeszcze dostatecznego rozeznania z powodu krótkiego okresu czasu pracy w terenie. Musimy też wziąć pod uwagę, że nasza służba zootechniczna składa się przeważnie z ludzi młodych i dlatego pomoc dla niej ze strony służby weterynaryjnej, która ma olbrzymi aparat z wyższym wykształceniem, jest niezbędna dla rozwoju hodowli spółdzielczej. Nasza konferencja wysunęła jako najważniejsze zadanie ozdrowienie i sanację stada, czego należy dokonać nie przez leczenie chorób, lecz przez zapobieganie tym chorobom. Dlatego też jako czołowe zagadnienie została postawiona powszechna profilaktyka. Słusznie został podkreślony fakt, że mamy poważne osiągnięcia w likwidacji chorób zaraźliwych. Jeżeli chodzi o gruźlicę, to nie ulega wątpliwości, że pewnym naszym dorobkiem jest fakt, że całe niemal pogłowie krów i jałowizny zostało przebadane w kierunku tej choroby, niemniej jednak zagadnienie gruźlicy ze względu na trudności nie może być przez nas w tej chwili rozwiązane. Dlatego słusznym jest, że to ważne zagadnienie będzie przedmiotem specjalnej konferencji naukowo-technicznej, która odbędzie się w listopadzie 1955 r. Odnośnie brucelozy mamy wszelkie możliwości, aby chorobę tę opanować. Dotychczasowe wyniki walki z tą chorobą chociażby z woj. rzeszowskiego wskazują, że w 70% gospodarstw spółdzielczych choroba ta została opanowana. Dotychczasowe wyniki walki z brucelozą wskazują, że potrafimy w pełni zabezpieczyć pogłowie zwierząt w spółdzielniach produkcyjnych przed stratami powodowanymi tą chorobą. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja na odcinku walki z chorobami inwazyjnymi, które to zagadnienie zostało poruszone przez wielu kolegów. Sądzymy, że obecna konferencja naukowo-techniczna zmobilizuje nas wszystkich, aby w roku bieżącym w okresie wiosennym, letnim i jesiennym wypowiedzieć zdecydowaną walkę chorobom inwazyjnym. Wielu kolegów poruszyło również zagadnienie walki z jałowością, natomiast zbyt mało kolegów poruszyło zagadnienie szerszego wprowadzenia sztucznej inseminacji w stadach spółdzielczych. Ponieważ sztuczna inseminacja jest wyrazem postępu technicznego, gospodarstwa socjalistyczne są właśnie tymi gospodarstwami, w których najłatwiej i najsukuteczniej powinniśmy ją stosować. Jednym z najważniejszych zagadnień jest sprawa zwiększenia opieki nad przodownikami weterynaryjnymi i sanitariuszami weterynaryjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. To

ważne zagadnienie jest niedoceniane przez spółdzielców przede wszystkim dla tego, że nie potrafiliśmy przekonać spółdzielców, że przeszkolenie kogoś z nich na przodowników lub sanitariusza weterynaryjnego jest wyrazem wyróżnienia go i zaufania mu. Poważną pomocą na tym odcinku stanowi fakt uchwalenia przez Prezydium Rządu specjalnych wynagrodzeń w dniówkach obrachunkowych dla przodowników i sanitariuszy weterynaryjnych, co stworzyło możliwość szerszego zainteresowania hodowców w spółdzielniach produkcyjnych wyszkoleniem ich na przodowników i sanitariuszy weterynaryjnych. Ważnym zagadnieniem, o którym tutaj również była mowa, jest sprawa stałego doszkalania lekarzy weterynaryjnych, które jest konieczne; dotychczasowe, dorywcze kursy doszkalające nie dawały jednak tego, czego sobie życzą lekarze weterynaryjni w terenie. W bieżącym roku zostaną uruchomione specjalne kursy, z których pierwszy rozpocznie się 18 kwietnia. Na konferencji naszej mówiliśmy mało na temat „Medycyny Weterynaryjnej”, w której brak z naszej strony artykułów o naszej działalności w spółdzielniach produkcyjnych. Redakcja „Medycyny Weterynaryjnej” powinna w przyszłości poświęcić więcej miejsca zagadnieniom związanym z opieką weterynaryjną w spółdzielniach produkcyjnych. Koledzy z terenu powinni w większym, niż dotychczas stopniu zasilać „Medycynę Weterynaryjną” artykułami i sprawozdaniami ze swojej pracy na odcinku opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych. Należałoby się jeszcze ustosunkować do niektórych problemów natury organizacyjnej, które zostały poruszone przez niektórych kolegów. Jeden z kolegów wystąpił z wnioskiem, aby zorganizować nowy pion służby weterynaryjnej w ramach POM-ów na wzór ZSRR. Byłoby dziwne, gdybyśmy na jednym i tym samym terenie mieli jednego lekarza weterynaryjnego obsługującego spółdzielnię produkcyjną i drugiego lekarza weterynaryjnego obsługującego indywidualnie gospodarujących chłopców. W chwili obecnej, kiedy ilość naszej służby weterynaryjnej jest jeszcze tak niedostateczna, dzielenie jej i tworzenie nowych pionów nie wpłynie na jej operatywność. Drugim zagadnieniem natury organizacyjnej, które prawie wszyscy koledzy poruszali, jest zagadnienie środków szybkiej lokomocji. My mamy nadzieję, że wypowiedź Tow. Ministra Rządowskiego odnośnie większego zainteresowania się tym zagadnieniem będzie dużą pomocą w poprawie tych ciężkich warunków, jakie istnieją na tym odcinku, ale musimy sobie zdawać realnie sprawę z tego, że jakaby to była pomoc, to zawsze będzie ona niewystarczająca, jeśli chodzi o zaspokojenie naszych potrzeb w środki mechanicznej lokomocji. Dlatego dobrze byłoby, żebyśmy pomyśleli także w niektórych rejonach, szczególnie mniejszych, o zaopatrzeniu się w lokalne środki lokomocji, jak bryczki i konie. Jeden tylko kolega poru-

zył niezwykle ważne zagadnienie, jakim jest ochrona zdrowia służby weterynaryjnej. Mamy nadzieję, że NOT, w której jest powołana do życia specjalna komisja dla spraw higieny i bezpieczeństwa pracy, zajmie się tym zagadnieniem jako jednym z czołowych zagadnień dotyczących pracy naszej Sekcji Weterynaryjnej, które powinniśmy stawiać jako zagadnienie pierwszej wagi. Również bardzo mało było tutaj mówione o naszych sprawach bytowych, które właściwie rozwiązane, pomogą w realizacji naszych zadań, jakie mamy w naszej pracy w terenie. Wiemy, że wydano setki milionów złotych na budowę eleganckich i wielkich lecznic dla zwierząt, zapominając o tym, że obok lecznicy musi mieszkać przecież lekarz weterynaryjny i niejednokrotnie stan jest taki, że w terenie piękna lecznica istnieje, a lekarz weterynaryjny mieszka w odległości 10 km od tej lecznicy i codziennie musi dojeżdżać do niej do pracy. Obecnie wszystkie zatwierdzone projekty na budowę nie tylko lecznic, ale i przychodni dla zwierząt są związane z budownictwem mieszkaniowym dla personelu, w szczególności zaś dla lekarzy weterynaryjnych i sanitariuszy weterynaryjnych. Powinniśmy szczególną troską otoczyć naszych młodych kolegów, którym brak praktycznego doświadczenia bardzo często uniemożliwia wykonanie ich zadań na odcinku opieki weterynaryjnej w spółdzielniach produkcyjnych. Nie będziemy w przyszłości zadnego młodego kolegi kierować bezpośrednio do pracy w teren bez odbycia półrocznego stażu. Nasza obecna konferencja naukowo-techniczna odniesie właściwy skutek jeśli potrafimy wnioski z obecnej narady przenieść w teren i jeśli wnioski z obecnej naszej narady będą wykonane w terenie przez każdego lekarza weterynaryjnego, przodownika i sanitariusza weterynaryjnego. Naukowcy nasi powinni szerzej, niż dotychczas uwzględniać w swojej tematyce naukowej zagadnienie hodowli wielkostatnej w spółdzielniach produkcyjnych. Słusznie wielu kolegów podkreślało, że lekarz weterynaryjny powinien być w terenie propagandzistą. W dotychczasowej naszej działalności już wiele zrobiliśmy i Państwo nasze tę naszą robotę docenia, wyrazem czego są liczne odznaczenia, które dzisiaj zostały nadane przez Radę Państwa. Jak jednak stwierdzili tow. Minister Rządowski i Vice-Prezes Podedworny oraz my sami, sytuacja obecna wymaga od nas jeszcze zwiększenia naszych wysiłków, na które nas stać. Wierzę, że przyrzeczenie złożone dzisiaj przez kol. Brodę, będziemy w terenie w pełni realizowali i tym samym wzmoczymy nasze wysiłki i nasz udział w budownictwie socjalizmu w Polsce Ludowej (huczne oklaski).

Przewodniczący wobec wyczerpania porządku dziennego podziękował wszystkim za udział i zamknął zebranie o godzinie 16.50.

A. T.

CHOROBY ZAKAŻNE I INWAZYJNE

J. ZADURA, L. NIEĆ

Zakażne zapalenie skóry u owiec

Z Działu Anatomii Patologicznej P.I.W. w Puławach
Kierownik: prof. dr T. ŻULIŃSKI

Do schorzeń owiec aktualnych ostatnio u nas należy zakażne zapalenie skóry owiec*), wywo-

*) Nazwy schorzenia w językach obcych: Ecthyma infectiosa agnorum, dermatitis pustulosa necroticans ovium et caprarum, dermatitis pustulosa contagiosa, ecthyma contagiosum, pustular dermatitis of sheep, orf, ecthyma contagieux des ovins, ansteckende eiterblasige nekrotisierende Hautentzündung der Schafe u. Ziegen.

lane przez dermatropowy zarazek przesykalny. Schorzenie to atakuje również kozy. Występuje ono poza krajami europejskimi w Azji, Australii, Nowej Zelandii, Afryce i Ameryce. Do roku 1951 schorzenie to powodowało duże straty wśród pogłowia owiec na Węgrzech. Dzięki energicznej akcji profilaktycznej podjętej w 1951 r. z inicjatywy Węgierskiej Akademii Nauk uzyskano po-